

Marian Przybyłko

Urząd dziekana w rozwoju historycznym

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 3/3-4, 195-272

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. MARIAN PRZYBYŁKO

URZĄD DZIEKANA W ROZWOJU HISTORYCZNYM¹

W S T Ę P

Instytucja dziekanów zasługuje na baczną uwagę. W Kodeksie Prawa Kanonicznego zajmuje ona honorowe miejsce tuż po przepisach normujących życie prawne kapituł biskupich^{1a}. Dziekani w organizacji Kościoła obok wikariusza generalnego, który sprawuje władzę nad całą diecezją w imieniu i przy boku ordynariusza, mają temu ostatniemu pomagać w wykonywaniu rządów na terytorium, będącym częścią diecezji i noszącym nazwę dekanatu². Przez to uczestniczą oni w jego władzy biskupiej³.

¹ Niniejsza publikacja stanowi część pierwszej pracy doktorskiej pt. „Urząd dziekana w polskim prawie synodalnym XVIII w., przyjętej w r. 1955 na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

^{1a} Por. np. Cocchi G., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*, Taurinorum Augustae 1940⁴, II 371.

Zagadnienie urzędu dziekana omawiają poniższe kanony Kod. Pr. Kan., w których zawierają się: 1) pojęcie dekanatu kan. 217, § 1 i 2; 2) definicja dziekana — kan. 445; 3) władza powołująca na urząd dziekański, kwalifikacje kandydata i wygaśnięcie stanowiska — kan. 446, § 1 i 2; 4) obowiązki dziekańskie — kan. 447, § 1, 2 i 3; 448, § 1; 131, § 1, 2 i 3; 448, § 2 449; 1289, § 1; 1936; 5) prawa i przywileje dziekańskie — kan. 358, § 1, n. 4; 450, § 1 i 2; 899, § 2; 1526.

² Mat. a Coronata, *Institutiones Iuris Canonici*, Torino 1947², I, 547.

³ Cocchi G., dz. c., II, 371.

W historii Kościoła w Polsce dziekani odegrali niepoślednią rolę. Gdy wskutek rozsiewanych nowinek protestanckich zdawało się, że Rzeczpospolita zboczy ze swej dziejowej drogi, i poczęto poszukiwać radykalnego środka naprawy, zdolnego do uratowania katolickiego charakteru kraju, wzorem kapituły płockiej taką pomoc dostrzeżono w zaniedbanej wówczas instytucji dziekanów⁴.

O ile zagadnienie dziekanatu w odniesieniu do dziejów całego Kościoła zostało na Zachodzie szerzej zbadane⁵, o tyle sprawa jego powstania i rozwoju w Polsce z różnych względów nie jest należycie wyświetlona. Jednym z nich i bezsprzecznie najważniejszym, to brak ogłoszonego drukiem polskiego synodykonu i opracowania historii organizacji parafialnej za pierwszych Piastów.

Stąd w naszej literaturze kościelnej można znaleźć liczne wzmianki⁶, czy nawet artykułiki^{6a} o dziekanach, grubotnego jednak dzieła na temat historii instytucji dziekańskiej w ogóle, w szczególności zaś na terenie ojczystym, nie posiadamy. Istnieją jedynie trzy artykuły, które w sposób mniej lub więcej wyczerpujący usiłują zapoznać czytelnika z rozwojem urzędu dziekańskiego w Polsce przedrozbiorowej⁷.

⁴ Zob. niżej rozdz. pt. „Upadek i odrodzenie instytucji dziekanatu (w Polsce)”.

⁵ Zagadnienie dziekanatu omawia np. Zapłotnik J. L. w swej pracy dyplomowej pt. *De vicariis foraneis*, Washington 1927, dla autora niniejszej rozprawy niedostępnej, oraz Amanicu A., *Archiprêtre. Dictionnaire de droit canonique...* publié sous la direction de R. Naz. Paris — VI 1935, t. 1, kol. 1004—1026.

⁶ Por. np. Siłnicki T., *Organizacja archidiaconatu w Polsce*. Lwów 1927, s. 31, 91, 113, 126, 141, 151 i 152.

^{6a} Por. np. X.A.S. (Sotkiewicz Antoni Ks.), *Dziekan*, Encykl. Kość. Nowodworskiego, 452—454, i X.H.P. (Przeździecki Henryk Ks.), *Dziekan*, *Podręczna Encykl. Kość.*, IX—X, 264—265.

⁷ Praca Ks. Fab., *O dziekanach foralnych*, *Gazeta Kościelna* 6 (1848), 224—227 i 231—234, mimo poszukiwań po bibliotekach warszawskich nie można było odnaleźć i dlatego trudno cośkolwiek o niej powiedzieć.

Pierwsza z tych prac, to artykuł w Archiwum Teologicznym z r. 1836⁸. Nieznany autor, mówiąc „O początku władzy dziekanów foralnych”, obok wiadomości ogólnych podaje garść danych historycznych uwzględniających stosunki polskie⁹. Rzecz cała, będąc pionierską w tej dziedzinie, nie przedstawia większej naukowej wartości: o początku urzędu dziekańskiego mówi zbyt ogólnie, po macoszemu załatwia się z jego dziejami, natomiast szczegółowiej kreśli obraz praw i obowiązków dziekańskich na podstawie uchwał synodu prowincjonalnego z r. 1561 i synodów diecezjalnych: gnieźnieńskiego z r. 1593, włocławskiego z r. 1634¹⁰ i poznańskiego z r. 1689. Wiadomości te są podane raczej w sposób fragmentaryczny i przykładowy. Autor próbuje zachować pozory naukowości, popierając swoje wywody cytatami z odnośnych źródeł.

Szczególne znaczenie posiada poważny, do rozmiarów pewnego rodzaju małej monografii urastający artykuł ks. Z. Ch. (Zenona Chodyńskiego) w Encyklopedii Kościelnej Nowodworskiego, zaczynający się od słów: „Początek dziekanów w Polsce...”¹¹. Autor zwrócił uwagę na zagadnienie powstania, rozwoju i uprawnień instytucji dziekanatu w polskim prawodawstwie synodalnym. Jak dotąd, jest to jedyne, fachowe i dość gruntowne opracowanie tego zagadnienia w naszej literaturze prawniczej, oczywiście o charakterze encyklopedycznym.

Trzeci artykuł wyszedł spod pióra ks. H. P. (Henryka Przędzieckiego) w Podręcznej Encyklopedii Kościelnej p.t. „Dziekani w Polsce”¹². Ograniczając się do prawie dosłownego streszczenia pracy o dziekanach z Encyklopedii Kościelnej

⁸ *O początku władzy dziekanów foralnych*, Archiwum Teologiczne, Poznań, I (1836), 152—166.

⁹ Tamże, 161—166.

¹⁰ Autor mylnie podaje jego datę, mianowicie r. 1632 (tamże, 164). Biskupski S., Krzysztof Żórawski, *Polski Kanonista XVIII Stulecia*. Włocławek 1950, 93 i Kutrzeba S., *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów—Warszawa—Kraków 1926, II, 132 ustalają datę tego synodu na r. 1634.

¹¹ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, IV, 452—464.

¹² *Podręczna Encykl. Kość.* IX—X, 265—267.

Nowodworskiego¹³, nie ma on ambicji naukowych i dlatego służyć będzie za drugorzędne źródło informacyjne.

Na podkreślenie zasługuje, że o ile ks. Przeździecki pominął całkowitym milczeniem sprawę dziekanów unickich, o tyle obaj poprzedni autorzy w odpowiednim stopniu ją uwzględniają.

Oprócz wymienionych ukazało się kilka innych artykułów na tematy specjalne, jak kongregacje dekanalne w dawnej Polsce, lub prawa i obowiązki dziekańskie we współczesnym prawie kodeksowym, wszystkie one jednak, poza monografią ks. Wysockiego, noszą charakter mniejszych opracowań¹⁴.

W niniejszej pracy postawiłem sobie za cel przedstawić źródłowo zagadnienie poprzedników dziekańskich, za jakich Benedykt XIV i inni pisarze uważają na ogół chorepiskopów, wizytatorów, archidiaconów i archiprezbiterów, z których bezpośrednio wyłonili się dziekani¹⁵.

Każdą z tych instytucji omawiam na tle stosunków panujących w całym Kościele i, o ile to jest możliwe, na terenie naszego kraju. Niekiedy staram się dokładnie nakreślić ich historię oraz przysługujące im uprawnienia w tej myśli, by bardziej uwypuklić zachodzące między nimi różnorakie powiązania i niezwykle silne podobieństwo do późniejszych praw i obowiązków dziekańskiego urzędu. Całość zamykam szkicem dziejów dziekanatu w Polsce do w. XVIII.

Okres ten może uchodzić za kodyfikację prawa kanonicznego minionych wieków^{15a}.

¹³ Por. co autor mówi np. o obowiązkach dziekańskich (tamże, 265—266) i odnośne ustępy z Encykl. Kość. Nowodworskiego, IV 457—460.

¹⁴ Wykaz tych prac zob. Bar J. i Zmarz W., *Polska bibliografia prawa kanonicznego od wynalezienia druku do 1940 roku*. T. 2 za lata 1800—1940, Lublin 1947, n. 1980—1988, 145—146 i n. 2717—2733, 187—188.

¹⁵ Benedictus XIV, *De Synodo Diocesana*, Romae 1767, 42: „Erant igitur Archidiaconi, Decani, et similes, in Chorepiscoporum locum suffecti, Vicarii rurales, seu Foranei Episcoporum”, oraz niżej na właściwym miejscu.

^{15a} Omawiam go w pracy pt. *Urząd Dziekana w polskim ustawodawstwie synodalnym XVIII w.* (maszynopis).

ROZDZIAŁ I

Etymologiczne i rzeczowe znaczenie pojęcia dziekana

Wyraz „dziekan”, oczywiście odpowiednio zmieniony, spotykany prawie we wszystkich językach mających związek z kulturą śródziemnomorską. W języku francuskim brzmi on jako „doyen”, w niemieckim — „dekan” i w angielskim — „dean”.

Słowo to wywodzi swój początek z wyrazu łacińskiego „decanus”, utworzonego z „decem”, który znowu pochodzi od greckiego „deka”, oznaczającego liczbę „10”¹⁶.

Pierwotnie wyraz ten oznaczał człowieka starszego, mającego pewną władzę nad 10 ludźmi.

We wschodnim cesarstwie rzymskim tytuł dziekana nosi przełożony nad 10 niższymi oficjalistami cesarskiego dworu, pełniącymi służbę na wzór liktorów, jak również podzieleni na 10 członkowie bractwa, troszczącego się o staranny pogrzeb biednych i skazanych na śmierć.

W prawie rzymskim tytuł ten nadawano przełożonym nad 10 żołnierzami lub sędziami, albo też członkom rady municypalnej¹⁷.

Nazwa dziekana, będąca wyrazem porządku wojskowego i sprężystej organizacji^{17a}, została przyjęta z urzędzeń rzymskich przez Kościół, otrzymując w jego historii różne znaczenia. Kiedy poczęło się organizować życie klasztorne, spotykamy w klasztorach dziekanów wybieranych przez przeora i star-

¹⁶ Por. np. *Podręczna Encykl. Kość.*, t. 9—10, 263, sv. Dziekan, i Bobrowski F., *Słownik łacińsko-polski*. Wilno 1903³, t. 1, s. 1025, sv. Decanus i Decem. Jakie brzmienie ten wyraz ma w językach słowiańskich, zob. Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 180, c. 1, cz. 1, 590, sv. Dziekan.

¹⁷ Por. np. *Podręczna Encykl. Kość.*, t. 9—10, 263 sv. Dziekan i Bobrowski F., dz. c., t. 1, 1025, sv. Decanus.

^{17a} Migne P. L., t. 66, kol. 485: „Itaque decani vocabulum nomen est militiae, a castris in claustra translatum...”.

szych zakonników dla sprawowania nadzoru nad 10 zakonnikami w sypialniach i refektarzach¹⁸.

Z urządzeń klasztornych instytucja dziekańska przeszła do duchowieństwa świeckiego. Zaczęło ono praktykować karność zakonną w postaci kolegów kanonickich, z których z czasem wytworzyły się kapituły katedralne i kolegiackie. Ich członkowie również poczęli sobie wybierać dziekanów, aby im przewodniczyli na zebraniach i zarazem reprezentowali kapitułę na zewnątrz.

Naśladując życie kapituł, reszta duchowieństwa świeckiego dla narad nad sprawami duszpasterskimi zbierała się na konferencje, czyli kapituły okręgami, na które podzielone były diecezje.

Na takiej konferencji wybierano przewodniczącego i tym zwykle zostawał archiprezbiter, czyli kapłan najstarszy i najpoważniejszy w okręgu, mający zleconą przez biskupa pieczęć nad życiem okolicznego duchowieństwa. Nadawano mu również miano dziekana. Przez pewien okres czasu obie nazwy spotykają się obok siebie, by w końcu ustąpić całkowicie miejscu ostatniej¹⁹. Niekiedy nazywano dziekanów wprost plebanami, wikariuszami foralnymi, czyli wiejskimi albo też komisarzami biskupimi²⁰.

Kiedy w XII w. Kościół zaczął tworzyć uniwersytety, nazwa dziekana zaczęła być nadawana profesorowi stojącemu na

¹⁸ Tak mówi św. Augustyn. Św. Hieronim wspomina o 9 zakonnikach. Por. Podręczna Encykl. Kość., t. 9—10, 264, sv. Dziekan. Zob. także rozdz. 14 reguły św. Izydora, arcybiskupa Sewilskiego (um. 636). Migne, P. L., t. 66, kol. 567: „Fratres quoque omnes, si possibile est, in uno conclavi commorare decet. Quod si difficile fuerit, certe vel decem, quibus unus est praeponendus decanus, quasi rector et custos...” oraz Jedlicki M. Z., Kronika Thietmara. Instytut Zachodni. Poznań 1953, 241.

¹⁹ Por np. Encykl. Kość. Nowodworskiego, t. 4, 453, sv. Dziekan wiejski, oraz Gravinga J. V., *Institutiones Canonicae*, Varsaviae ad s. Crucem 1821, 45.

²⁰ Por. *Iuris Ecclesiastici Analysis*. Pars. prior. Vratislaviae. Typis Universitatis 1795, 114.

czle odpowiedniego wydziału i mającemu przez to pewne prawa i obowiązki²¹.

W stosunkach dyplomatycznych tytułem dziekana zaszczytcano najstarszego wiekiem, lub nominacją posła zagranicznego, upoważnionego przy Głowie jakiegoś Państwa. Nazywa się on dziekanem korpusu dyplomatycznego, który na zewnątrz reprezentuje i w jego imieniu przemawia podczas uroczystości²².

W znaczeniu przenośnym dziekanem nazywają niekiedy człowieka, wodzącego rej w towarzystwie²³.

Obecnie w prawie kanonicznym tytuł dziekana nosi pierwszy i najstarszy w kolegium kardynalskim purpurat. Zawsze jest nim biskup Ostii²⁴. On przewodniczy kolegium kardynalskiemu, po śmierci papieża zwołuje conclave i na nim przewodniczy, po wyborze nowego elekta zapytuje go, czy wybór przyjmuje, i wreszcie koronuje²⁵, a nawet, gdyby nowowybrany nie był kapłanem lub biskupem, udziela mu święceń kapłańskich i konsekracji biskupiej²⁶. Ze względu na wysokość jego godności posłowie zagraniczni i świeżo mianowani kardynałowie jemu składają pierwszą wizytę²⁷.

Nazwę dziekana w prawie kanonicznym nosi również przewodniczący najwyższego Trybunału kościelnego, czyli Roty Rzymskiej²⁸.

²¹ Por. np. *Podręczna Encykl. Kość.*, t. 9—10, 264, sv. Dziekan, oraz Karłowicz, Kryński i Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1900, t. 1, 641, sv. Dziekan.

²² Zob. *Podręczna Encykl. Kość.*, j. w. i Makowski J., *Prawo międzynarodowe*. Warszawa 1919, 259.

²³ Karłowicz, Kryński i Niedźwiedzki, j. w. oraz *Nouveau petit Larousse illustré*. Paris 1936¹³⁰, 318, sv. Doyen.

²⁴ Kan. 237 § 1 i 236 § 4 *Kod. Pr. Kan.* Por. także *Podręczna Encykl. Kość.*, j. w.

²⁵ Szczegóły zob. w konstytucji Piusa X „*Vacante Sede Apostolica*” z dn. 25 grudnia 1904 r. n. 27—91, zamieszczonej jako Documentum I na końcu *Kod. Pr. Kan.*

²⁶ Kan. 239 § 2 *Kod. Pr. Kan.*

²⁷ Grabowski I., *Prawo kanoniczne*, Lwów 1927, 192.

²⁸ Kan. 1598 § 1 *Kod. Pr. Kan.*

Ponieważ Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, by biskup podzielił diecezję na mniejsze jednostki obejmujące kilkanaście parafii i noszące nazwę dekanatów²⁹, ich zwierzchnicy duchowni noszą tytuł dziekanów, chociaż w niektórych okolicach zatrzymali dawną nazwę archiprezbiterów³⁰. W Kodeksie nazwa ich łacińska brzmi jako „vicarii foranei”³¹.

W odniesieniu do podziału terytorialnego w Kościele, dziekana można określić w ogólności jako urzędnika duchownego, mającego pewną zwierzchność nad parafiami i duchowieństwem w dekanacie.

Gembicki, arcybiskup gnieźnieński na początku XVII w., nazywa dziekana inspektorem bezpośrednim i zarazem kierownikiem pewnej liczby kościołów i ich rektorów, oczywiście w ramach prawem przepisanych³²⁻³³.

Według Wernz’a, dziekan jest to proboszcz, który na określonej części terytorium diecezjalnego, obejmującej pewną ilość parafii, wykonywa władzę przez biskupa sobie zleconą³⁴.

Kodeks Prawa Kanonicznego daje następujące określenie pojęcia dziekana: jest to kapłan przez biskupa postawiony na czele dekanatu³⁵, nazywając dekanatem pewien okręg diecezji przez prawo przewidziany i składający się z większej liczby parafii³⁶.

²⁹ Kan. 217 § 1 *Kod. Pr. Kan.*

³⁰ Mat. a Coronata, dz. c., t. 1, 547, odn. 8., oraz tamże, 540, gdzie autor dodaje jeszcze: „commissarius episcopalis”.

³¹ Zob. kan. 445 nn. *Kod. Pr. Kan.*, zatytułowane: „De vicariis foraneis”.

³²⁻³³ Congregatio synodalis totius provinciae gnesnessis ab archiepiscopo Jacobo Uchański coata... Petricoviae die 1 Octobris 1578 anni celebrata nen non congregatio synodalis archidiaconatus camenecensis ab archiepiscopo Laurentio Gembicki in oppido Camen die 26 Septembris 1619 anni celebrata nunc primum... dr. Alexander Kakowski... edidit... Petropoli 1913, 54—55.

³⁴ Wernz F., *Ius Decretalium*. Romae 1899, t. 2, 1014.

³⁵ Kan. 445 *Kod. Pr. Kan.*

Niektórzy autorzy, jak np. Cance, powyższe określenie powtarzają dosłownie^{36a}, lub też częściowo je modyfikują.

Według Wernz-Vidal'a, dziekan jest to pomocnik biskupa, przez którego ten ostatni w odpowiedni sposób rozciąga pieczę nad proboszczami w zakresie ich pracy duszpasterskiej³⁷. Cocchi, przyjmując definicję pojęcia dziekana podaną przez Kodeks, dodaje, że ma on wspierać biskupa w rządzeniu diecezją³⁸. W ujęciu Cappello, dziekan jest to kapłan postawiony przez biskupa na czele dekanatu w tym celu, by w swoim zakresie niósł mu pomoc przez ustawiczne czuwanie i doraźny wgląd w spełnianiu jego obowiązków pasterskich tak w stosunku do wiernych, jak i duchowieństwa, a zwłaszcza proboszczów³⁹.

Nazywa się on „vicarius” dlatego, bo zastępuje biskupa, a „foraneus”, gdyż zwykle mieszka na wsi, czyli poza miastem, gdzie ordynariusz ma swoją rezydencję. Mianuje się go powszechnie pięknym imieniem dziekana, nazwa ta zaś otacza jego osobę dziwnie pociągającą aureolą, z której promieniuje dostojność wieku i szczytność urzędu⁴⁰.

Urząd dziekana stworzyła potrzeba należytego zorganizowania opieki duszpasterskiej, jaką z natury swego stanowiska winien otaczać biskup podległe sobie duchowieństwo i wiernych. Wykonywując rządy nad rozległym często terytorium, nie potrafi on wszędzie bezpośrednio dotrzeć. Musi posiadać zastępców, którzy w jego imieniu i w granicach prawem określonych mogą spełniać potrzebny nadzór dzięki temu, że władza ich obejmuje niewielką część diecezji.

³⁶ Kan. 217 § 1 *Kod. Pr. Kan.*

^{36a} Por. np. Cance A., *Le Code de Droit Canonique. Commentaire succinct et pratique.* 1924⁶, t. 1, 390.

³⁷ Wernz-Vidal, *Ius Canonicum ad Codicis norman exactum.* Romae 1928², t. 2, 764.

³⁸ Cocchi G., dz. c., t. 2, 372.

³⁹ Cappello F. M., *Summa Iuris Canonici.* Romae 1945⁴, t. 1, 434.

⁴⁰ Cance A., tamże.

Urząd to bardzo stary, sięgający pierwszych wieków Kościoła⁴¹.

ROZDZIAŁ II

Chorepiscopi

I. Dzieje urzędu biskupów wiejskich

A. Na Wschodzie

Na przestrzeni dziejów Kościoła pojawiły się różne formy pomocników biskupich, których urząd wykazuje wielkie podobieństwo do urzędu współczesnego dziekana.

Do nich przede wszystkim zaliczyć należy chorepiskopów⁴². Wyraz ten pochodzi od słowa greckiego „Chora”, co oznacza prowincję lub wieś⁴³ i służył pierwotnie na określenie biskupów wiejskich⁴⁴.

⁴¹ Benedictus XIV, dz. c., 41.

⁴² Tak się wyraża Benedykt XIV, tamże. Podobnie w sposób zdecydowany „O początku władzy dziekanów foralnych” mówi niepodpisany autor w *Archiwum Teologicznym* 1 (1836), s. 152. Cance A., dz. c., s. 398, zajmuje stanowisko trochę ostrożniejsze: „On peut considérer les vicaires forains comme les successeurs des anciens chorévêques”...

⁴³ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, t. 3, 284, sv. Chorepiscopi.

⁴⁴ Wernz F., dz. c., s. 995, odn. 79, podaje rozbieżne zdania na ten temat. Z naszych kanonistów autor artykułu o chopiskopach w *Encyklopedii Kość. Nowodworskiego*, t. 3, 284—285 oraz Rostworowski J., *Charakter i znaczenie biskupstwa w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła*. Kraków 1925, s. 9 nn. — opowiadają się za ich charakterem biskupim, oczywiście w pierwszym stadium rozwoju tej instytucji. Natomiast K a k o w s k i A., *Chorepiskopi*. Podręczna *Encykl. Kość.*, t. 7—8, 50—51, uważa ich przede wszystkim za kapłanów, wśród których mogli się znaleźć w pewnych okolicznościach i biskupi. Nowsi uczeni obcy przyznają chorepiskopom raczej godność biskupią, która uległa stopniowemu przeobrażeniu. Por. np. Cance A., tamże.

W oparciu o tradycję apostołską, a zwłaszcza na podstawie słów św. Pawła, skierowanych do starszych z Efezu: „Mieście tedy pieczę o siebie samych i o całą owczarnię, nad którą was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście kierowali Kościołem Bożym, własną jego krwią nabytym” (Dzieje Ap. 20, 28), w organizującym się Kościele zajęli biskupi szczególne stanowisko. Zostało ono jeszcze bardziej wzmocnione dzięki akcji św. Jana apostoła⁴⁵ i św. Ignacego męczennika⁴⁶, szukających środka zaradczego przed niebezpieczeństwem, grożącym wiernym tak ze strony pogan, jak i świeżo powstałych herezji. Na tle ich pism i całej praktycznej działalności wytworzył się wśród wyznawców Chrystusowych pogląd, że biskup jest nie tylko najwyższym, ale w pewnym stopniu nawet jedynym pasterzem. On wyłącznie ma prawo sprawować sakramenta i kierować bezpośrednio najdrobniejszymi przejawami życia kościelnego⁴⁷.

Kapłani, którzy w okresie apostołskim tak szerokie mieli pole działania na terenie gminy chrześcijańskiej⁴⁸, pod koniec II i w pierwszej połowie III wieku, poza nauczaniem katechumenów, nie spełniają w zwykłych warunkach żadnych samodzielnych czynności. Jedynie asystują biskupowi przy sprawowaniu świętych tajemnic i służą mu radą w rządzeniu Kościołem⁴⁹.

Przy takim stanie rzeczy zaczęto wyprowadzać wniosek, że biskup, który jest wszystkim dla wiernych, musi być wszędzie tam, gdzie zdołał utworzyć się Kościół, czyli osiadłe i na wspólne praktyki religijne schodzące się grono wyznawców prawdziwej wiary, choćby ich liczba była niewielka — a więc i po wioskach.

⁴⁵ Rostworowski J., dz. c., 132 nn.

⁴⁶ Tamże, 148 nn.

⁴⁷ Zob. np. *Caecilii Cypriani Epistola* 33, c. 1—2 w *Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum editum consilio et impensis Academiae litterarum caesareae vindobonensis. Vindobonae 1868 t. 3, 366.*

⁴⁸ Zob. Rostworowski J., dz. c., 63 nn. i 107.

⁴⁹ Kan. Apost. 38. Mansi, t. 1, kol. 38. Zob. także Rostworowski J., dz. c., 10.

Biskupów wiejskich spotkać można gdzieś już w połowie II wieku. W III w. widzimy ich coraz więcej, by w drugiej jego połowie i na początku czwartego stulecia, kiedy Kościół w okresie prześladowań cieszył się najdłuższym spokojem (r. 275—303) i kiedy nowa wiara zdołała przeniknąć do odległych miejscowości, być świadkami niebywałego rozkwitu episkopatu wiejskiego⁵⁰.

Biskupi ci, przynajmniej z początku, posiadali pełną władzę pasterską i zwykłą tytułarną urzędu, przez co w niczym nie różnili się od biskupów miejskich^{50a}.

Stan ten uległ nagłej zmianie w okresie wspomnianego pokoju. Powstało wówczas zagadnienie: czy w myśl dotychczasowej praktyki ustanawiać biskupów w każdej osadzie, dzięki czemu ich liczba nadmiernie by urosła i autorytet się obniżył, czy też poprzestać na zakładaniu stolic biskupich po większych miastach i co mianowicie uczynić z istniejącymi już wiejskimi pasterzami? Przy rozwiązywaniu tak doniosłej sprawy w łonie Kościoła powstał gwałtowny spór. Współczesny wypadkom Euzebiusz, choć w swej „Historii” pragnął przy ich opisywaniu uniknąć zbyt jaskrawych wyrażań, nie mógł zataić, że „ci, którzy dotąd za przewodników i książąt ludu byli uważani, teraz wskutek nadmiernej ambicji i chęci wywyższenia płoną ku sobie zazdrością i nienawiścią. Patrząc na nich, doznajesz wrażenia, że to nie kapłani, a tyrani nawzajem się zwalczają”⁵¹.

⁵⁰ Rostworowski J., dz. c, 9 i 11 oraz zwłaszcza s. 188 n., odn. 19—21.

^{50a} Cytowany przez Euzebiusza w jego *Hist. Eccles.*, ks. 7, rozdz. 30, list uczestników synodu antiocheńskiego z r. 269 (Migne, P. G., t. 20, kol. 710) wyraża się: „...et reliqui omnes qui nobiscum sunt vicinarum urbium et provinciarum episcopi”. Zob. także Rostworowski J., dz. c., s. 11. Datę tego synodu podaję za Wernz'em F., dz. c., t. 2, 994.

⁵¹ Euzebiusz, *Hist. Eccles.*, ks. 8, rozdz. 1. Migne, P. G., t. 20, kol. 742, gdzie znajduje się oryginalny tekst łaciński. Fragment ten z *Historii* Euzebiusza lepiej brzmi w wydaniu Berlińskiej Akademii Umiejętności, którego się trzyma Rostworowski J., dz. c, 9, i dlatego idę za nim w swoim dość wolnym przekładzie.

Spoglądający z bliska na dziwne przemiany, zachodzące w prawnej organizacji Kościoła, często nie rozumieli, iż chodzi o bardzo ważki wzgląd: o powagę urzędu biskupiego. W rozrastającym się Kościele biskup nie mógł pozostać drobnym i pozbawionym autorytetu hierarchą, jakim był dotąd, gdy stał na czele niewielkiej gminy chrześcijańskiej. Stanowisko jest zbyt poważne, cele zbyt dalekosiężne, by działalność swoją zdołał ograniczyć do małej wioski prowincjonalnej. Dlatego, aby godność biskupią otoczyć należytyym blaskiem, należało utrzymać stolice biskupie tylko w większych miastach, gdzie życie bije pełniejszym tętnem, i zarazem władzy biskupa miejskiego poddać dotychczasowych pasterzy wiejskich, ludzi często kroc prostych, niewykształconych i o niewielkich możliwościach wpływu na otoczenie.

Wynikła stąd walka nie od razu doprowadziła do zamierzonego celu. Zanim biskupów prowincjonalnych całkowicie zniesiono, najpierw upośledzono ich przez nadanie odrębnej nazwy chorepiskopów⁵², potem stopniowo ograniczono w dotychczasowych uprawnieniach, wreszcie uczyniono z nich zastępców i niejako wikariuszów biskupa miejskiego⁵³.

Przebieg zmagañ o degradację chorepiskopów możemy sobie odtworzyć na podstawie postanowień synodalnych z opisywanego okresu.

Oto synod odprawiony w Ancyrze w r. 314 kategorycznie stwierdza, że chorepiskopom nie wolno udzielać święceń kapłańskich lub diakońskich, chyba za specjalnym piśmiennym zezwoleniem biskupa⁵⁴. Zwrócić należy uwagę, iż, wymieniając tego ostatniego, synod mówi wprost, nic natomiast nie wspomina o jego rezydencji w mieście, co przed pół wiekiem byłoby wprost niezrozumiałe⁵⁵.

W kilka lat później synod neo-cezarski, jakby tłumacząc zaszłe wypadki, przypomina chorepiskopom, że choć ich pozycja jest wysoka i zasługuje na szczególną cześć za opiekę

⁵² Rostworowski J., dz. c., 12.

⁵³ Benedictus XIV, dz. c., 41.

⁵⁴ Zyn. w Ancyrze z r. 314, kn. 13, Mansi, t. 2, kol. 518.

⁵⁵ Por. tekst do odn. 50a.

nad biednymi, nie dorównywa jednak urzędowi biskupiemu. Spełniają oni rolę 70 uczniów Jezusowych, gdy biskupi są dalszym ciągiem apostołów⁵⁶.

Podobny do ancyrskiego przepis o chorepiskopach wydaje w roku 341 synod antiocheński. Ten zezwolił im udzielać jedynie niższych święceń kapłańskich, do których w owym czasie zaliczano subdiakoniat⁵⁷, oraz wystawiać listy polecające osobom, które na nie zasługiwały. Zarazem przypominał, by zbyt wiele o sobie nie rozumieli, aby się troszczyli o podległe parafie w granicach prawem określonych, nie zapominali nawet na chwilę, że są całkowicie zależni od biskupa miejskiego i że jego władzy wraz z całym terytorium diecezjalnym bezwzględnie podlegają. Gdyby kto z nich ośmielił się przekroczyć przysługujące mu uprawnienia, będzie natychmiast ukarany pozbawieniem swego zaszczytnego stanowiska. Z postanowień tego synodu wynika, że w owym czasie chorepiskopami byli zazwyczaj zwykli kapłani, choć znajdowali się wśród nich i biskupi. Ustanawiani byli przez biskupa rezydującego w mieście⁵⁸.

Według soboru nicejskiego z r. 325, powracający z herezji biskupi zdani są na łaskę prawowiernego biskupa diecezjalnego. Może on im wyjątkowo przyznać tytuł dotychczasowy bez żadnych uprawnień jurysdykcyjnych. Normalnie powinien przyjąć ich do grona swego duchowieństwa jako zwykłych kapłanów, albo też obdarzyć godnością chorepiskopa, gdyż, jak z naciskiem podkreśla sobór, nie może być dwu biskupów w tym samym mieście⁵⁹.

Ostateczny cios chorepiskopom zadał w r. 347 synod w Sardycy głośnym swoim kanonem szóstym. By godność biskupia nie była wystawiona na poniewierkę, zarządził, iż nie wolno

⁵⁶ Syn. w Neo-Cezarei, kan. 14. Mansi, t. 2, kol. 541—544. Według Wernz'a F., dz. c., t. 2, 995, odn. 78, synod ten odbył się w latach 314—325.

⁵⁷ Benedictus XIV, tamże.

⁵⁸ Syn. antiocheński z r. 341, kan. 8, Mansi, t. 2, kol. 1311, oraz tenże syn., kan. 10. Tamże.

⁵⁹ Sob. nicejski z r. 325, kan. 8, Mansi, t. 2, kol. 671.

stolic biskupich zakładać po wsiach i małych miasteczkach, gdzie przecież wystarczy zwykły kapłan⁶⁰.

Najdalej poszedł synod laodycejski odbyty w połowie IV w. Zabronił on w ogóle używać nazwy chorepiskopów. Na ich miejsce ustanowił wizytatorów, którzy by mieli oko zwrócone na wyznaczone sobie części diecezji. Zarazem, powtarzając zalecenie synodu antiocheńskiego, przypomniał dotychczasowym chorepiskopom, posiadającym święcenia biskupie, lub też ich pozbawionym, by nic nie przedsięwzięli bez wiedzy i zezwolenia biskupa miejskiego⁶¹.

Zarządzenia powyższe, jako zbyt drastyczne, nie od razu znalazły pełne zastosowanie. W wiekach następnych spotykamy się jeszcze z nazwą chorepiskopów⁶², ale wymieniana jest ona coraz rzadziej. Instytucja ta ulega szybkiej likwidacji, zwłaszcza w znacniejszych prowincjach Wschodu. Już na początku V w. Sozomenus wspomina o niej jako o pewnego rodzaju przeżytku⁶³.

Tak więc „spór wywiązany pod koniec wieku trzeciego, w połowie wieku następnego był już rozegrany całkowicie: biskupi wiejscy bądź to znikli z widowni, bądź zmienili zupełnie swój charakter i hierarchiczny stopień, bądź wreszcie po odleglejszych zakątkach przeciągnęli jeszcze przez czas jakiś anemiczny żywot, aby na koniec po kilku wiekach bez śladu wygasnąć”⁶⁴.

⁶⁰ Syn. w Sardycy, kan. 6. Mansi, t. 3 kol. 10. Mansi, tamże, jako datę tego synodu podaje r. 347, zaś Wernz F., dz. c., t. 2, 995, odn. 78 — r. 343.

⁶¹ Syn. laodycejski, kan. 57. Mansi, t. 2, kol. 573. Ten sam kanon w Dekrecie Gracjana (c. 5, D. 80) ma brzmienie nieco odmienne. — Datę tego synodu laodycejskiego Wernz F., dz. c., t. 2, s. 995, ustala na r. 343—381, natomiast Mansi, t. 2, kol. 573, chce go umieścić w r. 320.

⁶² Por. np. syn. chalcedoński z r. 451, kan. 2. Mansi, t. 6, kol. 1225, oraz sob. nicejski II z r. 787, kan. 14. Mansi, t. 13, kol. 783.

⁶³ Sozomenus, *Historia ecclesiastica*, ks. 7, rozdz. 19. Migne, P. G., t. 67, kol. 1475. Por. także Rostworowski J., dz. c., 190, odn. 25, oraz *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, t. 3, 285, sv. Chorepiscopi.

⁶⁴ Rostworowski J., dz. c., 12.

Ostatecznie dzięki przebytej ewolucji upodobnili się do zwykłych kapłanów, posiadających pewne uprawnienia w stosunku do reszty duchowieństwa⁶⁵, będące tylko odbłaskiem dawnej świetnej przeszłości i w treści swej ogromnie zbliżone do praw i obowiązków dziekanów wiejskich.

B. Na Zachodzie

W Kościele zachodnim wyraźnie wzmianek o chorepiskopach, przynajmniej w tym znaczeniu, w jakim byli na Wschodzie, nie spotykamy aż do V w.^{65a}. To nie przeszkadza, że tutaj, zwłaszcza zaś w Afryce północnej, dokąd nigdy nie dotarły uchwały synodu w Sardycy⁶⁶, już w III w. znajdowali się niezmiernie liczni biskupi nawet po zapadłych wioskach. Ci jednak, wbrew pierwotnej praktyce wschodniej, nie byli uzależnieni od swego kolegi miejskiego. Przeciwnie, posiadali dużą samodzielność, choć z natury rzeczy musieli się liczyć w wielu sprawach z jego stanowiskiem, widocznie dość poważnym, skoro już na soborze nicejskim otrzymał on tytuł metropolity⁶⁷.

Uwagi powyższe stają się zrozumiałe na tle współczesnego ustawodawstwa synodalnego.

Oto synod hiponeński z r. 394 w kanonie szóstym nakazuje skargi na biskupów skierowywać do metropolity, przed którym powinni w ciągu miesiąca usprawiedliwić się pod groźbą utraty stanowiska⁶⁸.

Synod kartagiński III z r. 397 w kanonie piątym zabrania wyświęcać na kapłanów ludzi ambitnych, mogących w przyszłości oderwać swe kościoły od diecezji macierzystej, aby zyskać pozycję niezależnych biskupów. Dbając o łączność biskupów ze

⁶⁵ Warnz F., dz. c., t. 2, s. 995—996 oraz Cance A., dz. c., 398.

^{65a} Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 6; Wernz F., dz. c., II, 995—996; Cance A., dz. c., II, 398.

⁶⁶ Rostworowski J., dz. c., s. 189, odn. 21, oraz Warnz F., dz. c., II, 996.

⁶⁷ Warnz F., tamże, oraz Szcześniak W., *Dzieje Kościoła katolickiego*. Warszawa 1902, I, 75—76.

⁶⁸ Syn. hiponeński z r. 394, kan. 6. Hefélé-Leclercq, *Histoire des conciles*. Paris 1908, II, 86.

swoim metropolitą, poleca pozbawiać nie tylko stanowiska, ale i samej godności biskupiej tych wszystkich, którzy by zaniebawiali brania udziałów we wspólnych obradach synodalnych⁶⁹.

Synod toletański XII z r. 681, widocznie pod wpływem dawnych kanonów wschodnich, a zwłaszcza listu papieża Leona I. z połowy w. V.⁷⁰, w kanonie czwartym zarządził, by nie ustanawiano biskupów tam, gdzie ich dotąd nie było, w szczególności po wioskach i małych miasteczkach oraz na przedmieściach większych miast, a to w tym celu, aby się nie wydawało, że jest dwu biskupów w tej samej miejscowości, co przecież byłoby sprzeczne z powszechnie przyjętym prawem. W oparciu o powyższą zasadę synod zalecił zniesienie biskupstwa świeżo założonego w małym miasteczku, przyrzekając pokrzywdzonemu pierwsze biskupstwo wakujące⁷¹.

Z przytoczonych ustaw synodalnych wynika, że w Kościele zachodnim w wielu krajach przez dłuższy czas instytucja chorepiskopatu nie była znana. Nie znano jej przede wszystkim w Italii, gdzie małe diecezje nie odczuwały potrzeby tego rodzaju pomocników biskupich⁷².

Po raz pierwszy na Zachodzie nazwa chorepiskopów została wymieniona w aktach synodu odprawionego w Reux, w Galii, w r. 439⁷³. Stało się to z okazji biskupa Armentariusza, którego wbrew obowiązującym przepisom konsekrowało dwu biskupów bez zezwolenia metropolity. Synod, widząc jego skruchę, w myśl postanowień soboru nicejskiego z r. 325, przyznał mu godność chorepiskopa z warunkiem, że osiadzie na wsi i rządy ograniczy do jednego kościoła, wyznaczonego mu ze współczucia przez jednego z kolegów. Na jego terenie, o ile nie leży w obrębie Alp nadmorskich, za zezwoleniem ordynariusza może

⁶⁹ Syn. kartagiński III z r. 397, kan. 5. Tamże, 101.

⁷⁰ Leon I Wielki (r. 440—461), Ep. 12, c. 10. Migne, P. L., t. 54, kol. 654.

⁷¹ Syn. toletański XII z r. 681, kan. 4. Peltier l'abbé, *Dictionnaire universel et complet des conciles*. Paris 1847, II, 983.

⁷² Wernz F., tamże, oraz *Podręczna Encykl. Kośc.*, t. 7—8, s. 50.

⁷³ Szcześniak W., dz. c., I, 64; Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 6 i Wernz F., tamże.

występować w charakterze biskupa, a więc bierzmować nowo-ochrzczonych, celebrować z udziałem uroczystej asysty, błogosławić wiernych na sposób biskupi i przyjmować śluby Bogu poświęconych panien. Nie wolno mu jednak udzielać święceń kapłańskich niższych i wyższych. Ma być kimś pośrednim między biskupem, a zwykłym kapłanem⁷⁴.

Opisany wypadek jako odosobniony, wbrew stanowisku źródeł nieautentycznych nie upoważnia do mniemania, że w omawianym okresie urząd chorepiskopa był w Galii powszechnie znany. Należy go z tym większą ostrożnością interpretować, ponieważ synod wspomnianemu chorepiskopowi w stosunku do jego wzorów greckich raz władzę rozszerza, pozwalając np. na przyjmowanie ślubów panien Bogu poświęconych, to znowu nadmiernie ją zwięża, odmawiając mu prawa udzielania niższych święceń duchownych⁷⁵.

Jakkolwiekby się rzeczy przedstawiały, nie ulega wątpliwości, że w królestwie Franków już w w. VIII spotykamy się niejednokrotnie z instytucją chorepiskopów, z których wielu na pewno posiadało sakrę biskupów. Liczba ich niepomiernie wzrosła za panowania Karola Wielkiego. Biskupi nie tylko z braku zdrowia czy podeszłych lat, ale również dla swych częstych wyjazdów, a co gorsza nawet z powodu zwykłego niedbalstwa zaczęli coraz więcej korzystać z pomocy chorepiskopów⁷⁶, nie zwracając w wielu wypadkach uwagi na ich moralne kwalifikacje⁷⁷.

Taki stan rzeczy wkrótce doprowadził do ciężkich nadużyć. Oto chorepiskopi, mimo braku sakry biskupiej, posunęli się do

⁷⁴ Syn. w Reux, kan. 3. Peltier l'abbé, dz. c., II, 534.

⁷⁵ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 6, oraz Wernz F., tamże.

⁷⁶ Por. syn. meldński z r. 845, kan. 44. Mansi, t. 14, kol. 829. — *Encykl. Kość.*, Nowodworskiego III, 285, sv. Chorepiscopi, mówi o jednym chorepiskopie, rezydującym przy katedrze i na kształt wikariusza generalnego zastępującym ordynariusza w spełnianiu obowiązków. Niemniej jednak źródła wspominają o chorepiskopach „po wioskach i majątkach”, z czego wnosić należy, że liczba ich w niejednej diecezji bywała niekiedy dość znaczna. Zob. o tym odn. 78.

⁷⁷ Por. syn. akwizgrański z r. 836, kan. 2. Mansi, t. 14, kd., 680.

sprawowania czynności z prawa i charakteru przynależnych jedynie urzędowi biskupiemu, jak bierzmowanie wiernych, błogosławienie olejów św., konsekrowanie kościołów i udzielanie wyższych święceń kapłańskich⁷⁸.

Zbyt często popełniane nadużycia oraz niepożądana protekcja, której chorepiskopom udzielała władza świecka dla zwalczania rosnącej powagi właściwych rządców diecezji, ordynariuszów⁷⁹, musiały wywołać reakcję. Synod odbyty w Paryżu w r. 829, idąc w ślady synodu w Neocezarei, przypomniał chorepiskopom, że ich godność to godność uczniów Jezusowych, nie zaś apostołów, których spadkobiercami są jedynie biskupi. Stąd nie mogą czynić tego, co do tych ostatnich należy, choćby nawet kto z nich posiadał święcenia biskupie, jak to niekiedy i po wsiach się zdarza. Ich zadaniem to troska o kościoły znajdujące się na terenie podległych im okręgów i kierownictwo nimi, w granicach jednak przez prawo przewidzianych⁸⁰.

Synod meldeński odprawiony w r. 845 poszedł jeszcze dalej. Wyliczając nadużycia popełnione przez chorepiskopów, przypomniał im, że mogą jedynie udzielać niższych święceń łącznie z subdiakonatem, oczywiście za wyraźnym upoważnieniem swego biskupa, oraz za podobnym zezwoleniem na terytorium swojej władzy podległym nakładać publiczne pokuty, i, odwrotnie, publicznie pokutujących jednać z Kościołem. Gdyby kto z ordynariuszów obojętnym okiem patrzył, jak jego chorepiskopi przekraczają uprawnienia sobie przysługujące, niech pamięta, że się naraża na natychmiastową utratę swego stanowiska⁸¹.

Aczkolwiek bezowocnie, w obronie atakowanych chorepiskopów stanął m. i. opat fuldeński i arcybiskup moguncki Rabanus Maurus, który, choć godził się z ich całkowitym uza-

⁷⁸ Syn. Meldeński z r. 845, kan. 44. Tamże, kol. 829, oraz syn. paryski z r. 829, kan. 27. Tamże kol. 556—557.

⁷⁹ Czaplowski P., *Tytułarny episkopat w Polsce średniowiecznej*, 100.

⁸⁰ Zob. odn. 78.

⁸¹ Zob. syn. meldeński z r. 845, kan. 44. Mansi, t. 14, kol. 829.

leżnieniem od biskupa diecezjalnego⁸², stanowczo przyznawał im charakter biskupi i zezwalał, by po uprzednim uzyskaniu odpowiedniego upoważnienia ze strony właściwego ordynariusza mogli udzielać wyższych święceń kapłańskich. Jego cierpkie uwagi, jakich nie skąpił przeciwnikom, dziwnie się pokrywają ze słowami, co wyszły spod pióra Euzebiusza, patrzącego na podobną walkę z instytucją chorepiskopatu na wschodzie⁸³. Schodzącym ze sceny, choć nie tak dawno przez swą liczbę i znaczenie groźnym dla biskupów⁸⁴, nie wiele również pomogło przychylnie stanowisko samych papieży⁸⁵.

Obudzona czujność synodów oraz poparcie, jakie wrogom chorepiskopów udzielił Zbiór Pseudo-Izydora, którego przepisy w omawianej sprawie przejął do swego Dekretu Gracjan⁸⁶, sprawiły, że ich urząd, zachowując gdzieniegdzie swą tradycyjną nazwę, w następnym już wieku w Galii prawie doszczętnie zaginał. Jego uprawnienia przejęli wzrastający w znaczenie archidiaconi i archiprezbiterzy oraz pojawiający się po raz pierwszy dziekani wiejscy⁸⁷.

W innych krajach, jak Niemcy, Anglia, Irlandia czy Hiszpania, chorepiskopi spotykają się jeszcze tu i ówdzie do XII lub też XIII w.⁸⁸ W Polsce ze względu na późne przyjęcie

⁸² Rabanus Maurus, *De clericorum institutione*. Migne, P. L., t. 107, kol. 301.

⁸³ Zob. rozprawkę Rabanus'a Maurus'a, *Si liceat chorepiscopis presbyteros et diaconos ordinare cum consensu episcopi sui*. Migne, P. L., t. 110, kol. 1195—1206, a zwłaszcza tamże, kol. 1197.

⁸⁴ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 6.

⁸⁵ Wernz F., dz. c., II, s. 997.

⁸⁶ C. 4, D. 68; c. 5, D. 68; c. 25, C. 1, q. 7.

⁸⁷ Wernz F., tamże, oraz Benedictus XIV, dz. c., 42. „Damas Papa (sc. Damazy II w r. 1048) decrevit, ne quid contra Episcopos praesumant Archidiaconi, qui dicuntur Chorepiscopi, id est villarum et regionum Episcopi”. Zdnie to wzięte z Kroniki Sigeberta dowodzi, że w połowie XI w. nowi urzędnicy biskupi tak dalece przyswoili sobie czynności chorepiskopów, iż często mieszano jednych z drugimi, uważając ich nazwy za synonimy tego samego pojęcia. Por. również Cance A., dz. c., 398—399.

⁸⁸ Wernz F., tamże, i Czaplowski P., tamże.

chrześcijaństwa instytucja chorepiskopatu była całkowicie nieznana⁸⁹.

Charakteryzując ogólnie chorepiskopów Kościoła zachodniego, należy stwierdzić, że nie tylko w okresie złotym swojej historii, ale częstokroć i w dobie upadku byli to biskupi rzeczywisci, stojący na czele okręgów mniej lub więcej oddalonych od stolicy właściwego biskupa diecezjalnego, któremu całkowicie podlegali i wobec którego występowali jako jego zastępcy i pomocnicy⁹⁰.

2. Uprawnienia.

Choć w rozwoju instytucji chorepiskopów zachodzą pewne różnice między Wschodem i Zachodem, jednak ich władza, pomijając lokalne i czasowe odchylenia, wykazuje rozliczne podobieństwa. Uprawnienia te zasadniczo są następujące⁹¹:

1. Posiadali oni nadzór nad duchowieństwem i podwładnymi sobie kościołami, które wizytowali jako wikariusze ordynariusza.

2. W swoim kościele i za zezwoleniem biskupa diecezjalnego mogli udzielać mniejszych święceń łącznie z subdiakonatem, przy czym według zalecenia św. Bazylego, który w swej diecezji posiadał 50 chorepiskopów, powinni zachować surowość przy egzaminowaniu kandydatów.

3. Przysługiwało im prawo wydawania listów polecających, zwanych również listami pokoju.

4. Przyjmowali śluby panien Bogu poświęconych.

5. Mieli zlecone sobie prawo i obowiązek troszczenia się o biednych ze swego okręgu.

6. Mogli odprawiać mszę św. nawet w obecności biskupa, co było zabronione innym wiejskim prezbiterom.

⁸⁹ Silnicki T., dz. c., 80, oraz Czaplewski P., tamże.

⁹⁰ Cance A., dz. c., s. 398.

⁹¹ Por. *Podręczna Encykl. Kość.*, t. 7—8, 51, sv. *Chorepiscopi Thomassinus L.*, dz. c., t. 1, ks. 2, s. 6—7 i 15, jak również w sprawie udzielania święceń chorepiskopatu *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, t. 3, 285, sv. *Chorepiscopi*.

7. Zasiadali na soborach, o czym świadczą liczne ich podpisy pod aktami synodów wschodnich.

8. Mieli prawo nakładania i zdejmowania pokut publicznych.

9. Na Zachodzie, przynajmniej przez pewien czas w Galii, bierzmowali neofitów.

10. Przy obejmowaniu urzędu przysługiwało im prawo do specjalnego święcenia, czyli do t. zw. chejrodesia, którego im udzielał ordynariusz przez wkładanie rąk. Wprawdzie dzięki temu nie otrzymywali oddzielnego święcenia w znaczeniu „ordo”, to jednak obok zwiększonej jurysdykcji dostępowali pewnej władzy duchownej, co nie dorównywało biskupiej, ale przewyższało kapłańską.

Uprawnienia chorepiskopów, oczywiście w zmienionej formie i w zakresie, jakiego wymagał rozwój prawa kościelnego, w głównych zarysach przeszły na późniejszych dziekanów⁹².

ROZDZIAŁ III

Wizytatorzy

Do pomocników biskupich, których ze względu na charakter spełnianych czynności można zaliczyć do poprzedników dzisiejszych dziekanów, należą również wspomniani wyżej wizytatorzy.

Kiedy urząd chorepiskopów zaczął chylić się ku upadkowi, dla przyspieszenia tego procesu synod w Laodycei z połowy IV w. zarządził, by w ich miejscu biskupi ustanawiali „periodeutai”, czyli wizytatorów⁹³. O tych wizytatorach dochowały

⁹² Z właściwymi chorepiskopami nie miał nic wspólnego, poza samą nazwą, t.zw. „episcopus chori”. Na Zachodzie w średniowieczu tak nazywano w niektórych miejscowościach kanonika kantora, mającego obowiązek kierować w chórze śpiewem duchowieństwa. W Trewirze tytuł takiego chorepiskopa miało 5 kanoników. W Moguncji podobnym chorepiskopem zostawał wikariusz, wybierany na ten urząd na drugich nieszpórach w dniu św. Szczepana. Por. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, III, 285, sv. Chorepiscopi.

⁹³ Zob. odn. 61.

się wzmianki w aktach soboru chalcedońskiego z r. 451 i konstantynopolitańskiego⁹⁴. Przepisy o nich w brzmieniu synodu laodycejskiego przeszły również do Zbioru Gracjana⁹⁵.

Większość autorów za Dionizym Małym mniema, że byli to kapłani o szczególnych uprawnieniach, mający za zadanie nie tylko pomagać biskupowi podczas odbywania przez niego wizytacji kanonicznej⁹⁶, ale również samodzielnie z ramienia ordynariusza w większych diecezjach wizytować kościoły i wiejskie duchowieństwo⁹⁷, według niektórych historyków, mieli rezydować w mieście, skąd przedsiębrali z upoważnienia biskupa wy-cieczki duszpasterskie do gminy wiejskiej⁹⁸.

Benedykt XIV pisze⁹⁹, że wizytatorzy posiadali dość obszer-ną władzę, na mocy której mogli wydawać zarządzenia, jakie za potrzebne osądzili, w czym różnili się od t. zw. świadków synodalnych.

Ostatnim wprowadzie przysługiwało prawo wizytowania wy-znaczonych kościołów, ale bez możności ogłaszania jakichkol-wiek postanowień. Do nich należało jedynie na najbliższym synodzie zdać sprawozdanie z porobionych przez siebie spostrzeżeń. To nie przeszkadza niektórym pisarzom utrzymywać, że świadkowie synodalni swój początek wywodzą od wcześ-niejszych od nich wizytatorów. Jakkolwiek by się rzeczy miały, skądinąd wiadomo, iż uprawnienia tak pierwszych jak i drugich przeszły w odpowiednim stopniu na późniejszych dziekanów¹⁰⁰.

Snucie przypuszczeń na temat wspomnianego zarządzenia synodu laodycejskiego jest w pewnym znaczeniu bezcelowe. Tekst odnośnego kanonu przedstawia się niejasno i dopuszcza różne tłumaczenia. Np. Herbst twierdzi, że „periodeutai” to

⁹⁴ O początku władzy dziekanów foralnych. Archiwum Teologiczne, 1 (1836), 153.

⁹⁵ Zob. odn. 61 oraz Hefélé-Leclercq, dz. c., I, 1025.

⁹⁶ Encykl. Kość. Nowodworskiego, t. 31, 534, sv. Wizyta kościelna.

⁹⁷ Hefélé-Leclercq, dz. c., I, 1024.

⁹⁸ Krynicki W., *Dzieje Kościoła Powszechnego*. Opracował O. W. Szoldrski C.S.S.R. Włocławek 1930⁴, I, 116.

⁹⁹ Benedictus XIV, dz. c, 65.

¹⁰⁰ Zob. niżej, gdzie mowa o dziekanach jako świadkach synodalnych i wizytatorach parafii.

nie żadni wizytatorzy, lecz lekarze i to lekarze dusz. Autor nie omieszkiał swego stanowiska poprzeć licznymi cytatami zaczerpniętymi z dzieł Ojców Kościoła¹⁰¹.

Praktycznie omawiane zagadnienie nie nasuwa większych trudności, gdyż zarządzenie synodu laodycejskiego, przynajmniej w tym brzmieniu, w jakim się go na ogół przyjmuje, pozostało przepisem papierowym, przez pewien czas w wielu miejscach zupełnie nie przestrzegany¹⁰².

Gdy Gracjan wcielił go do swego Dekretu, sprawa wizytacji kanonicznej nabierała coraz bardziej charakteru nowoczesnego: zasadniczo winien ją przeprowadzać biskup, a tylko w wyjątkowych wypadkach mógł się wyręczyć zwykłymi kapłanami¹⁰³. Nadto troskę o sprawy parafialne i życie tak wiernych jak i duchowieństwa mieli w tym czasie zleconą sobie po chorepiskopach archidiakoni i archiprezbiterzy¹⁰⁴.

ROZDZIAŁ IV

Archidiakoni

1. Archidiakoni w powszechnym prawie kościelnym

A. Archidiakon jednostkowy

a. Powstanie urzędu

Archidiakoni zetknęli się bezpośrednio z dziekanami. Przybrali ich sobie początkowo jedynie do pomocy, z czasem przekazali im wszystkie swoje prawa i obowiązki¹⁰⁵.

Wyszli oni z grona diakonów. Ci, powołani przez apostołów do opieki nad ubogimi (Dz. Ap. 6, 1—6), wkrótce stali się nie-

¹⁰¹ Hefélé-Leclercq, tamże.

¹⁰² Hefélé-Leclercq, tamże oraz tekst do odn. 62.

¹⁰³ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, t. 31, 534—535, sv. Wizyta kościelna.

¹⁰⁴ Zob. tekst do odn. 87.

¹⁰⁵ Silnicki T., *Organizacja diakonatu*, 31.

odłącznymi towarzyszami prac apostołskich i wszechstronnymi pomocnikami biskupów¹⁰⁶. Oni przyjmowali ofiary od wiernych i doręczali je biskupowi, odczytywali ewangelię zgromadzonym w kościele, niekiedy w zastępstwie biskupa wygłaszali kazania, pomagali przy rozdzielaniu komunii św., przygotowywali katechumenów do przyjęcia nowej religii, udzielali chrztu, nawiedzali przebywających w więzieniach męczenników i wyznawców, spisywali akta męczeńskie oraz troszczyli się o cmentarze. Biorąc udział w zarządzie majątkiem kościelnym i pośrednicząc między biskupem a wiernymi, byli nazywani „okiem, uchem, ustami, ręką, sercem i duszą biskupa”¹⁰⁷.

W niedługim też czasie znaczeniem swoim zaczęli przewyższać kapłanów. To skłoniło Kościół już w IV w. do przypomnienia im, że w stosunku do tych ostatnich zajmują raczej podrzędne stanowisko¹⁰⁸.

Liczba diakonów nie była ściśle określona¹⁰⁹. W okresie przednicejskim nawet po większych miastach było ich zwykle siedmiu, co w niektórych kościołach utrzymywało się przez czas dłuższy, gdyż na tę liczbę patrzono jako na coś świętego¹¹⁰.

Siłą rzeczy jeden z diakonów, zamieszkały przy kościele katedralnym, lub metropolitalnym¹¹¹, już w połowie II w. zaczyna być uważany za głowę pozostałych i za ich przełożonego¹¹².

¹⁰⁶ Zob. Szcześniak W., dz. c., I, 67—68.

¹⁰⁷ Tamże, s. 68.

¹⁰⁸ Syn. arelateński z r. 314, kan. 18. Mansi, t. 2, kol. 473. oraz sob. nicejski r. 325, kan. 18. Tamże, kol. 675.

¹⁰⁹ Syn. arelateński z r. 314, kan. 15. Tamże, kol. 473. Por. także Szcześniak W., dz. c., 68.

¹¹⁰ Syn. neocezarski z r. 314, kan. 15. Mansi, t. 2, kol. 544, oraz Wernz F., dz. c., II, 975. W liczbie tej oraz w charakterze zajęć diakańskich, w szczególności zaś w udziale diakonów w administracji dóbr kościelnych Wernz F., tamże, odn. 2, dopatruje się genezy ich wyjątkowego stanowiska i tego, że mogli wysunąć się przed kapłanami na czoło w życiu diecezji. Nie należy przecież zapominać, że na ogół diakonów było tylko siedmiu, gdy liczba kapłanów mogła wzrastać zależnie od potrzeb.

¹¹¹ Grabowski I., dz. c., s. 252. Por. także Thomassinus L., t. 1, ks. 2, s. 123.

¹¹² Szcześniak W., dz. c., I, 68 i 286, oraz Thomassinus L., t. 1, ks. 2, s. 123.

Początkowo nosi on nazwę „diakona biskupiego”¹¹³, czy też „naczelnika diakonów”¹¹⁴, by pod koniec IV w. otrzymać tytuł „archidiakona”¹¹⁵.

Swoje pierwszeństwo wśród kolegów zawdzięczał wyróżnieniu biskupa, który w tym względzie kierował nie tyle latami święceń kandydata, co raczej jego uzdolnieniem do spełniania trudnych obowiązków¹¹⁶.

Archidiakon przez długi czas, bo aż do IX w., nie mógł być księdzem¹¹⁷. Mimo to jego urząd był tak zaszczytny, że wielu wolało być pozbawionymi święceń duchownych, byleby nie utracić tej godności, która przez zakres władzy i wpływ na życie diecezji przewyższała kapłańską. Biskup, pragnący pozbyć się niewygodnego dla siebie archidiakona, udzielał mu święceń prezbiteratu, przez co praktycznie go degradował. Tak uczynił np. około 450 r. patriarcha konstantynopolitański Anatoliusz, niezadowolony ze swego archidiakona Aecjusza. „Podnosząc go, zniżył” — robi uwagę papież Leon I¹¹⁸.

¹¹³ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 3, i Szcześniak W., dz. c. I, 68, odn. 6, gdzie autor podaje inne jeszcze nazwy najstarszego diakona.

¹¹⁴ Tak nazywa św. Atanazego żyjący na przełomie IV i V w. Teodoret w swojej *Historia ecclesiastica*, ks. 1, rozdz. 25, Migne, P. G., t. 82, kol. 979.

¹¹⁵ Po raz pierwszy nazwy tej użył około r. 370 Optatus Milevitanus, opat z Mileve. Mianowicie archidiakonem tytułuje on pierwszego diakona prymasa Kartaginy Mensuriusza-Cecyliana, który po jego śmierci w r. 311 zostaje wybrany na biskupa Kartaginy. Zob. Szcześniak W., dz. c., I, 285—286. Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 123, oraz Wernz F., dz. c., II, 975, odn. 1. Krynicki W., dz. c., I, 90—91, opisując historię wyboru archidiakona Cecyliana i wiążącego się z tym powstania schizmy donatystów, stale nazywa go zwykłym mianem diakona.

¹¹⁶ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 127. Zob. także syn. agateński z r. 506, kan. 23. Mansi, t. 8, kol. 328.

¹¹⁷ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 5.

¹¹⁸ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 124. — Przepis prawa o nieposiadaniu przez archidiakona święceń kapłańskich doprowadził z biegiem lat do nadużyć. Mianowicie urząd ten zaczął się dostawać nawet w ręce ludzi świeckich, o czym zob. niżej.

b. Uprawnienia

Rzecz zrozumiała, nie od razu archidiakon zajął tak wybitne stanowisko pośród kleru diecezjalnego.

Jak sam tytuł jego urzędu każe się domyślać, pierwotnie miał on obowiązek czuwać nad pozostałymi diakonami i kierować nimi w spełnianiu rozlicznych ich zadań. Tym bardziej do niego należał nadzór nad niższym duchowieństwem¹¹⁹.

Zasadniczy jednak charakter jego zajęć był natury gospodarczej, przynajmniej w pierwszym stadium rozwoju instytucji archidiakonu¹²⁰. Nikogo to nie dziwi, ponieważ diakoni, z których on się wywodzi, byli powołani przez apostołów do posługi biednym i zajmowania się sprawami raczej materialnymi. Względ ten nie mógł się odbić na czynnościach ich przełożonego, czego dowodem historia św. Wawrzyńca, głównego diakona, a więc archidiakona papieża Sykstusa II: w obliczu śmierci ze skarbu kościelnego, który powstał z ofiar wiernych i którym administrował, rozdaje wszystkie fundusze biednym, pozostającym i tak dotąd na jego opiece¹²¹.

Doszło do tego, że kanony wyraźnie zabroniły biskupom zajmowania się sprawami majątkowymi. W szczególności nie wolno im było wglądać bezpośrednio w zaopatrywanie wdów, sierot i biednych pielgrzymów, gdyż troska o ich los obarczać miała archidiakona, działającego z ramienia swego ordynariusza¹²².

Korzystając z przychylnych dla siebie zarządzeń prawa, archidiakon w niedługim czasie skupił w swoim ręku niemal całą władzę w zakresie administracji majątkiem kościelnym w diecezji¹²³.

Sprawy gospodarcze nie były jedyną domeną jego działalności. Ograniczając się początkowo do kierownictwa nad li-

¹¹⁹ Zob. np. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiakon.

¹²⁰ Silnicki T., *Organizacja archidiakonu*, 4.

¹²¹ Thomassinus L., tamże.

¹²² Syn. kartagiński IV, z r. 436, kan. 17. Mansi, t. 3, kol. 952.

¹²³ Gravina J. V., dz. c., 43. Por. także Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 126.

turgiczną służbą bożą diakonów i niższego kleru oraz sam biorąc w niej żywy udział, archidiaakon już w początkach V w. ma sobie zleconą troskę o właściwy poziom wykształcenia i wychowania kandydatów do stanu duchownego. Po odpowiednim okresie, w którym przyszli kapłani zostawali pod jego troskliwą i czułą opieką, badał ich kwalifikacje do święceń, wystawiał potrzebne świadectwa i przedstawiał aspirantów osobiście biskupowi¹²⁴. Wyrazem zewnętrznym tych uprawnień był jego udział w uroczystości udzielania niższych święceń łącznie z subdiakonatem przez biskupa, kiedy nowowyświęcanym podawał przedmioty, symbolizujące charakter przyszłych ich czynności¹²⁵.

Władza zwierzchnia oraz dyscyplinarna nad całym niższym klerem¹²⁶ staje się dla archidiakona odskocznią do rozciągnięcia jej na resztę duchowieństwa¹²⁷, tak że jego poleceniom musiał być posłuszny sam archiprezbiter¹²⁸. Głównym etapem tego procesu, to uzyskanie przez niego już w VI w. prawa do sędze-

¹²⁴ Syn. kartagiński IV z r. 436, kan. 9. Mansi, t. 3, kol. 951. Por. także Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 125—126 i 131—132; Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, I, 4, oraz *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiaakon.

¹²⁵ Syn. kartagiński IV z r. 436, kan. 5, 6 i 9. Mansi, t. 3, kol. 951—952.

¹²⁶ Silnicki T., tamże, i Thomassinus L., dz. c., t. 1, s. 130—131.

¹²⁷ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 130.

¹²⁸ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 132. Dekretal ten przez autora przytoczony i oparty jakoby na liście św. Izydora Sevilskiego (Um. 636 r. Zob. Krynicki W., dz. c., I, 205), choć jest fałszywy, to jednak bardzo wpłynął na wzmocnienie władzy archidiacona. Por. Podręczna Encykl. Kość., t. 1—2, s. 308, sv. Archidiaakon. Został on wcielony do zbioru Gracjana (c. 1, § 12, D. 25), Gdzie ma brzmienie następujące: „Archipresbiter uero se esse sub archidiacono, eiusque preceptis, sicuti episcopi sui, obedire sciat, et (quod eius specialiter ministerium pertinet), supra omnes presbiteros in ordine positos curam agere, et assidue in ecclesia stare, et, quando episcopi sui absentia contigerit, ipse eius uice missarum solemniter celebret et collectas dicat, uel cui ipse iniunxerit”. Pochodzi prawdopodobnie z VII w. Por. A manieu A., *Archiprêtre*. Dictionnaire de droit canonique, I, 1005.

nia i karania osób duchownych¹²⁹ w pierwszej instancji, od której przysługiwała możliwość apelacji do biskupa¹³⁰.

Co więcej, mógł on występować w procesach państwowych, gdzie rozpatrywano sprawy duchownych toczących spór ze świeckimi¹³¹, a nawet sprawy wdów i sierot lub w ogóle ludzi biednych, gdyż ci z zasady pozostawali pod szczególną opieką ordynariuszy¹³².

W ten sposób archidiacon w wielu wypadkach od VII w., najpóźniej zaś od w. VIII, czyli w dobie Karolingów, „wchodzi na pole zarządu diecezją jako pierwszy i najważniejszy pomocnik biskupa przy sprawowaniu jurysdykcji w pełnym tego słowa znaczeniu, jako jego oko, jako wizytator z ramienia władzy centralnej nad klerem, rozmieszczonym poza miastem w obrębie diecezji”¹³³.

Na synodach prowincjonalnych on często swego biskupa reprezentuje¹³⁴. Na tychże zebraniach występuje jako ich dusza i główny motor, kierując modlitwami i obradami uczestników zjazdu¹³⁵.

W czasie choroby lub nieobecności biskupa całkowicie go zastępuje w zarządzie diecezją. Tymbardziej nią kieruje, gdy jej pasterz umiera¹³⁶.

Nic dziwnego, że w opisanych warunkach archidiaconi bywali wybierani niejednokrotnie na stolice biskupie po śmierci swych poprzedników i zarazem dotychczasowych zwierzchni-

¹²⁹ Syn. aureliański IV w. z r. 541, kan. 26. Mansi, t. 9, kol. 117—118. Por. także Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 130, oraz *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiacon.

¹³⁰ Wernz F., dz. c., II, 976.

¹³¹ Thomassinus L., tamże.

¹³² Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 131.

¹³³ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, Por. także c. 7, § 4, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹³⁴ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 132.

¹³⁵ Syn. toletański IV z r. 633, kan. 4. Mansi, t. 10, kol. 617—618.

¹³⁶ Benedykt XIV, dz. c, s. 22; Thomassinus L., j. w., I, 136 *Szcześniak W.*, dz. c., I, 286, Por. także syn. toletański I z r. 400, kan. 20. Mansi, t. 3, kol. 1002.

ków. Owszem, osiągnęli niekiedy najwyższą godność w Kościele¹³⁷.

Towarzyszy temu zmiana charakteru uprawnień najbliższego współpracownika biskupiego. O ile w początkach jego władza była jedynie zastępczą i zleconą (vicaria et delegata), wskutek długiego używania już w w. VIII przechodzi we władzę zwyczajną (potestas ordinaria), wykonywaną nie na podstawie delegacji ordynariusza, lecz z upoważnienia samego prawa¹³⁸. Stałość jej i znaczenie wzrasta od w. IX, kiedy zaczyna zanikać tradycja, nie pozwalająca jej piastować duchownym bez święceń kapłańskich¹³⁹. Punkt szczytowy osiąga w wieku X—XIII, tj. w okresie, gdy zyskują całkowitą niezależność majątkową kapituły, a wraz z nimi i archidiaconi, jako zajmujący w nich zazwyczaj naczelne stanowisko¹⁴⁰. Doszło do tego, że biskupowi nie wolno było jej w czymkolwiek uszczuplać, lub, co gorsza, odejmować¹⁴¹.

B. Archidiaconi okręgowi

a. Powstanie urzędu

Chwila, w której archidiacon stał się urzędnikiem dowolnie przez biskupa mianowanym, ale nie usuwalnym, okazała się

¹³⁷ Thomassinus L., j. w., 132; Szcześniak W., tamże.

¹³⁸ Thomassinus L., j.w. 136; *Encykl. Kość., Nowodworskiego* I 368, sv. Archidiacon; *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 308, sv. Archidiaconi; Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 5, choć w odn. 1 na tejże stronie robi uwagę: „Kwestya, czy archidyakon dawnego typu był jedynie mandataryuszem biskupa, czy też władzę czerpał z własnego, w swym urzędzie służącego prawa, należy do spornych w nauce” i zarazem podaje różne opinie na ten temat. Wernz F., dz. c., II, 976, przyznając w końcu archidiaconowi władzę zwyczajną, łączy to z podziałem diecezji na okręgi archidiaconalne i powstaniem archidiacona nowego typu.

¹³⁹ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 5—6, oraz wyżej odn. 117. Doskonałą ilustracją wytworzonych stosunków może być cytata z Dekretu Gracjana przyt. w odn. 128.

¹⁴⁰ Por. np. Amanieu A., *Archidiacre*. Dictionnaire de droit canonique, t. 1., kol. 994 nn. Zob. także odn. 237.

¹⁴¹ *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 308, sv. Archidiaconi, oraz Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 6.

dla niego samego zgubną. Bo oto biskupi zaczynają dzielić diecezje na mniejsze okręgi, na ich czele stawiają równorzędnych archidiaconów i tym przyznają wszelkie uprawnienia, jakie dotąd przysługiwały archidiaconowi dotychczasowemu, wspólnemu na całą diecezję.

Nowość tę spowodowały trudności, jakie biskupi napotkali w spełnianiu obowiązków swego urzędu¹⁴². Będąc zmuszonymi do wykonywania czynności o charakterze politycznym, nie mogli poświęcać się w odpowiednim stopniu sprawom duszpasterskim, które zaczęły stwarzać nowe wymagania ze względu na szybko wzrastającą liczbę wiernych, co z konieczności wymagało tworzenia nowych parafii i zwiększało szeregi duchowieństwa diecezjalnego. Szczególnie biskupi rozległych diecezji, a tych przecież nie brakło, odczuli potrzebę organu pomocniczego, działającego nie bezpośrednio przy ich boku, lecz w terenie, jako ogniwo pośrednie między biskupem i parafią oraz spełniające konieczne funkcje z zakresu administracji, sądownictwa i kontroli. Chorepiskopi, którzy tym zadaniom mieli służyć, okazali się niewystarczającymi. Zresztą, wkrótce po swoim wystąpieniu na widownię w Kościele zachodnim zaczęli zanikać i to właśnie między IX i X w., kiedy przede wszystkim ich pomoc stawała się jak najbardziej potrzebna¹⁴³. Dla zaradzenia trudnościom swego stanowiska i wymogom chwili biskupi postanowili na miejsce odchodzących chorepiskopów powołać archidiaconów, dzieląc w tym celu swoje diecezje na pewną ilość odpowiednich okręgów¹⁴⁴.

Pierwsze oznaki przemian w dotychczasowej organizacji archidiaconatu ukazały się już na początku VI w. Galii¹⁴⁵.

¹⁴² Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 6—7.

¹⁴³ Zob. wyżej tekst do odn. 80—87.

¹⁴⁴ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 7, odn. 1. Por. także Benedictus XIV, dz. c., 42.

¹⁴⁵ Niektórzy autorzy utrzymują, że pierwszy wyłom w tradycyjnym, jednostkowym archidiaconacie zrobił w r. 774 biskup strasburski Heddo, który swoją diecezję podzielił na 7 archidiaconatów. Za jego przykładem mieli pójść inni biskupi. Zob. np. *Encykl. Kośc. Nowodworskiego*, I, 368; sv. Archidiacon. Wernz F., dz. c., II, 976, odn. 6, wiadomość tę jako nieautentyczną odrzuca.

Przechowane teksty prawne świadczą, że w połowie tego wieku obok archidiacona miejskiego (archidiaconus civitatis), rezydującego przy katedrze w bezpośrednim sąsiedztwie biskupa i skupiającego dotychczas całą władzę archidiaconską w swoim ręku, istnieją tam i działają archidiakoni wiejscy (archidiaconi rurales), sprawujący zlecone sobie funkcje na wyznaczonych częściach diecezji¹⁴⁶.

Zjawisko to staje się powszechnym we Francji w w. IX, w w. X i XI przebiega w Niemczech, by się powtórzyć na przełomie XI i XII w. w Anglii¹⁴⁷, pod koniec XII i w XIII w. w Polsce¹⁴⁸, z czasem zaś w innych krajach, gdzie warunki tego wymagały; gdzieniegdzie bowiem, np. w Italii, szczupłość granic diecezjalnych nie pozwalała na tworzenie nowych okręgów¹⁴⁹.

Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że pojawiający się archidiakoni okręgowi nie od razu przejęli całą władzę archidiacona dotychczasowego. Istnieje on nadal i przez pewien czas daje znać o sobie w życiu diecezji¹⁵⁰, jednak z upływem lat ustępuje ostatecznie na plan dalszy i, choć zyskuje tytuł archidiacona wielkiego (archidiaconus magnus), przysługuje mu jedynie stanowisko prepozyta kapituły katedralnej oraz pewien stopień pierwszeństwa przed archidiakonami okręgowymi, którzy na terytoriach podległych swojej władzy wchodzą we wszystkie jego uprawnienia administracyjne i sądownicze, a nawet je zwiększają¹⁵¹.

Nowi archidiakoni, oddani zazwyczaj pracy duszpasterskiej i będący częstokroć prepozytami kolegiat, posiadają już na ogół święcenia kapłańskie, co nawet w okresie rozkwitu tej insty-

¹⁴⁶ Wernz F., dz. c., II, 976, np. syn. aureliański IV z r. 541, kan. 26. Mansi, t. 9, kol. 117—118.

¹⁴⁷ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 6.

¹⁴⁸ Tamże, 14.

¹⁴⁹ Zob. np. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv.

¹⁵⁰ Por. np. syn. aureliański IV z r. 541, kan. 26, oraz Silnicki T., dz. c., 8.

¹⁵¹ Por. np. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiakon; Wernz F., tamże; Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 7—8, oraz Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2. s. 137.

tucji staje się ścisłym i powszechnym obowiązkiem, gdy tymczasem jeszcze w w. XII archidiakon wielki temu prawu nie podlega¹⁵².

Różnią się od niego przede wszystkim tym, że „działalność nowego archidiakona nie rozciąga się już na całą dyecezę, lecz zacieśnia się do granic własnego okręgu, w związku z tem upadają jego funkcyje jako głowy dyakonów, za to czynności sądowe i administracyjne, właściwe pole jego praw i obowiązków, rosną niepoślednio, a co najdonioślejsze, posiada obecnie archidyakon iurisdictionem ordinarium w całej pełni i takim uznany jest przez prawo powszechne. Jeśli tamten pierwotny typ przedstawiał się mniej więcej jednakowo wszędzie, gdzie tylko istniał, to ten nowy zdradza liczne i duże partykularne odrębności”¹⁵³.

b. Uprawnienia

Władza archidiakonów dosięgła szczytu pod koniec XII w.¹⁵⁴. Nie zapominając drogi, którą przebyła w swym rozwoju historycznym, ani pewnego zróżniczkowania kompetencji między archidiakonem wielkim i archidiakonami wiejskimi, przedstawiała się ona w głównych zarysach następująco:¹⁵⁵

1. Archidiakon miał prawo brać udział w uroczystych nabożeństwach biskupich, podczas których śpiewał ewangelię lub

¹⁵² Por. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiakon; Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 5, oraz Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 141.

¹⁵³ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 7—8. Wprawdzie Dekretały nadal nazywają archidiakonów okręgowych wikariuszami biskupimi, ale pośpiesznie dodają, że przysługuje im całkowita władza nad podległym sobie duchowieństwem. Por. np. c. 1, X. de officio archidiaconi, I, 23. Jak słusznie zaznacza Thomassinus L., dz., c., t. 1, ks. 2 s. 137, nie tyle chodzi tu o nazwę, co o samą treść władzy archidiakańskiej i o jej charakter.

¹⁵⁴ Wernz F., tamże, oraz *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, tamże.

¹⁵⁵ Por. Santi F., *Praelectiones Iuris Canonici*, Ratisbona 1886, I, 197—198, oraz *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 308—309, sv. Archidiakon.

polecał, by inny diakon ją odśpiewał. Czuwał zarazem nad właściwym przebiegiem służby bożej w kościele katedralnym. Baczył szczególnie, by niższe duchowieństwo spełniało należycie obowiązki liturgiczne i rozstrzygał wszelkie spory stąd wynikłe oraz odpowiadał za sposób jego postępowania w ogóle. Do niego zarazem należała troska o właściwy wygląd katedry i o utrzymanie materialne pracującego przy niej kleru¹⁵⁶.

2. Ostatnie sprawy o charakterze materialnym nakładały na archidiacona trudny i odpowiedzialny obowiązek administrowania dobrami nieruchomymi i dochodami kościoła katedralnego, jak i tymi, które powstawały z napływających składek od diecezjalnego duchowieństwa¹⁵⁷.

3. Bezsprzecznie, jeszcze więcej trudu i zachodu wymagała ciężąca na nim troska o należyte wykształcenie i wychowanie kandydatów do stanu duchownego, których uzdolnienie badał i świadczył o nim przed biskupem¹⁵⁸.

4. Czywał nadto nad obyczajami duchowieństwa tak miejskiego, jak i wiejskiego oraz baczył na jego pracę duszpasterską i zapobiegliwość o dobro materialne beneficjów¹⁵⁹. Podlegali mu w tym względzie nie tylko duchowni świeccy zatrudnieni po parafiach, ale również kapelani dworscy¹⁶⁰ oraz, jeśli zwyczaj na to zezwalał, zakonnicy¹⁶¹, nie mówiąc już o wierznych, których występki miał prawo karcić¹⁶². Sprawy o przeciętnym znaczeniu z dziedziny administracyjno-duszpasterskiej sam rozstrzygał, o wypadkach zaś ważniejszych donosił biskupowi¹⁶³.

¹⁵⁶ Por. np. c. 1. § 11, D. 25., oraz c. 2, X, de officio archidiaconi, I, 23. Zob. także *Santi F.*, dz. c., I, 197.

¹⁵⁷ Por. odn. 237 i 270, oraz c. 3, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁵⁸ Por. odn. 238 i 239, oraz c. 9, X, de officio archidiaconi, I, 23. Zob. także *Santi F.*, dz. c., I, 198.

¹⁵⁹ Por. odn. 241 i 267, oraz c. 1, i 7 § 3, X, de officio archidiaconi, I, 23, jak również c. 1, § 11, D. 25.

¹⁶⁰ Por. syn. aureliński IV z r. 541, kan. 26. *Mansi*, t. 9, kol. 117--118.

¹⁶¹ C. 10, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁶² C. 6, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁶³ Zob. odn. 133. Por. także *Gravina J. V.*, dz. c., 4.

5. Dla wypełnienia powyższych zadań powinien corocznie wizytować parafie swego archidiaconatu¹⁶⁴ oraz odbywać co trzy lata wizytację kanoniczną całej diecezji, jeśli z jakiej rozumnej przyczyny biskup nie mógł tego obowiązku sam wypełnić¹⁶⁵. Przy wizytowaniu kościołów ma zachować pewien umiar, unikając zewnętrznej pompy, by nie obciążać nadmiernie miejscowych proboszczów¹⁶⁶.

6. Przysługiwało mu prawo zwoływania synodów archidiaconalnych, niezbyt szczęśliwie przez niektórych zwanych sendami¹⁶⁷.

7. On badał kwalifikacje kandydatów na beneficja kościelne i po mianowaniu przez biskupa wprowadzał w ich posiadanie¹⁶⁸. W szczególności instytuowanie opatów i opatystek do niego należało¹⁶⁹.

8. Bardzo wiele miał archidiacon do powiedzenia w sprawie dziekanów. Ponieważ dzielili z nim trudy zarządu kościelnego, wspólnie z biskupem ich mianował i wspólnie z nim usuwał¹⁷⁰.

9. Jemu również przysługiwała jurysdykcja karna, dzięki której mógł wymierzać nawet najsurowsze kary, a więc suspendować, rzucać ekskomunikę lub okładać interdyktem¹⁷¹, nie mówiąc już o nakładaniu kar pieniężnych¹⁷².

¹⁶⁴ Por. c. 6, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁶⁵ Por. c. 1, X, de officio archidiaconi, I, 23. Zob. także Santi F., dz. c., t. 1, s. 198.

¹⁶⁶ Por. np. c. 6, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁶⁷ Por. *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 309, sv. Archidiacon; Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2. s. 133; Silnicki T., dz. c., 77, oraz Zachorowski S., *Sądy synodalne w Polsce*. Kraków 1911, s. 1, odn. 1.

¹⁶⁸ C. 7, § 5, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁶⁹ C. 9, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁷⁰ C. 7, § 2 i 6, X, de officio archidiaconi, I, 23.

¹⁷¹ C. 54, § 4, X de electione, I, 6.

¹⁷² Por. c. 6, X, de officio archidiaconi, I, 23, lub c. 3, X, de poenis, V, 37. Zob. także *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiacon.

10. Posiadał nadto własny trybunał sądowy z oficjałem na czele, od którego wyroku można było apelować do sądu biskupiego, jako do drugiej instancji¹⁷³.

11. W związku ze spełnianiem tak licznych i trudnych obowiązków przysługiwało im prawo do wynagrodzenia materialnego¹⁷⁴.

12. Nadmierny rozrost władzy sprawił, że archidiaconi, by podoleć swym rozległym czynnościom, zaczęli od XII w. ustanawiać sobie wikariuszów¹⁷⁵.

c. Ograniczenie władzy

Skutki opisanego stanu rzeczy nie kazały długo na siebie czekać. Dzięki różnorodnym uprawnieniom oraz małej zależności od biskupa każdy „archidjakonat stał się pewnego rodzaju djecezją w djecezji, a archidjakoni rządem w rządzie”¹⁷⁶.

Zarazem otwierało się pole do popełniania różnych nadużyć, podkopujących powagę biskupiego urzędu i wywołujących skargi wśród duchowieństwa, cierpiącego niekiedy od nadmiernych wymagań pieniężnych, na co już niejednokrotnie narzekano od IX w.¹⁷⁷. Sprawę pogarszały same kapituły oraz kró-

¹⁷³ Por. c. 3, § 1, de apelationibus, II, 15 in VI; c. 3. X, de novi operis nunciacione, V, 32. Zob. także Wernz F., dz. c., t. 2, s. 976.

¹⁷⁴ Por. c. 6 i 10, X de officio archidiaconi, I, 23, oraz c. 54, § 4, X, de electione, I, 6. Zob. także Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 76—77.

¹⁷⁵ Por. np. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiaconi.

¹⁷⁶ *Podręczna Encykl. Kość.* t. 1. 2, s. 308, sv. Archidiaconi.

¹⁷⁷ Por. np. *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, tamże; c. 6, 10, X, de officio archidiaconi, I, 23, oraz syn. paryski VI z r. 829, kan. 25. Mansi, t. 14, kol. 555. — Wśród nadużyć, godzących bezpośrednio w uprawnienia biskupa i przez Kościół natychmiast piętnowanych, warto wymienić np.:

1) Udzielanie zezwoleń na przyjęcie święceń duchownych bez zgody biskupa. Por. c. 8, X, de officio archidiaconi, I, 23;

2) Wydawanie proboszczom, bez porozumienia się z ordynariuszem, aprobaty do sprawowania pieczy nad duszami. Por. c. 4, X, de officio archidiaconi, I, 23;

3) Nakładanie we własnym imieniu surowych kar kościelnych. Por. c. 5, X, de officio archidiaconi, I, 23.

lowie, którzy dość często, wbrew dotychczasowemu prawu biskupów do swobodnego obsadzania urzędu archidiakońskiego, na to stanowisko powoływali wygodnych sobie, lecz nie zawsze odpowiednich ludzi¹⁷⁸.

Więcej, ponieważ aż do końca IX w. panowała niepodzielnie tradycja, zakazująca godność archidiakona piastować duchownym o święceniach kapłańskich¹⁷⁹, zaczęła się ona dostawać niekiedy w ręce ludzi świeckich z rodów książęcych czy królewskich, dążących do szybszego wzbogacenia się, a nie chcących przyjmować choćby święceń diakonatu¹⁸⁰. Z nadużyciem tym walczyły energicznie synody z XI i XII w. z soborem laterańskim II z r. 1139 na czele, które przepisały, że archidiakoni muszą mieć przynajmniej święcenia diakońskie¹⁸¹. Jeszcze dalej poszedł sobór laterański III z r. 1179¹⁸². Mianowicie postanowił, by archidiakoni, którzy prowadzą duszpasterstwo parafialne, stanowczo byli kapłanami¹⁸³. Praktycznie było to zobowiązanie prawie ich wszystkich do przyjmowania prezbyteratu, ponieważ w większości byli duszpasterzami¹⁸⁴.

Prawo pisane poprzedził zwyczaj coraz częstszego przyjmowania przez nich święceń kapłańskich, nie wypadalo bowiem, by ci, którzy przewodzili z mocy swego urzędu duchowieństwu parafialnemu, byli odeń niższymi¹⁸⁵.

Zarazem, nie przestając od dawna napominać biskupów, aby pilnie baczyli na postępowanie podległych sobie archidiakonów¹⁸⁶, synody już od XIII w. zabrały się do zmniejszenia wy-

¹⁷⁸ Wernz F., dz. c., t. 2. s. 976.

¹⁷⁹ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 5 oraz w szczególności tamże, odn. 2. Por. także odn. 118 i 139.

¹⁸⁰ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 368, sv. Archidiakon.

¹⁸¹ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 139—140.

¹⁸² Taką datę podaje np. Krynicki W., dz. c., t. 1, s. 217, gdy Thomassinus L., j. w., mówi o r. 1177, jako o terminie odbycia tego synodu.

¹⁸³ Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 140.

¹⁸⁴ Gdziekolwiek, np. w Hiszpanii, nie brak było archidiakonów, nie mających nic wspólnego z duszpasterstwem. Zob. Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 141.

¹⁸⁵ Por. odn. 179. oraz Thomassinus L., tamże.

¹⁸⁶ Por. np. syn. paryski VI z r. 829, kan. 25. Mansi, t. 14, kol. 555.

górowanej ambicji tych ostatnich przez stopniowe ograniczanie ich władzy¹⁸⁷.

Przedewszystkim zabroniono im ustanawiać sobie oficjałów i wikariuszów¹⁸⁸ oraz postanowiono, że ich władza ulega zawieszeniu podczas obecności biskupa w archidiakonacie. Co więcej, sami biskupi zaczęli przybierać sobie do pomocy oficjałów, zwanych również wikariuszami generalnymi w Dekretalach i postanowieniach soboru trydenckiego. Urzędnicy ci, początkowo skupiający w swym ręku uprawnienia o charakterze administracyjnym i sądowym, co z czasem uległo zmianie, dając początek dwu odrębnym instytucjom: wikariatowi generalnemu i oficjالاتowi¹⁸⁹, byli zupełnie uzależnieni od woli ordynariusza i wykonywali władzę zwierzchnią nad archidiakonami¹⁹⁰, od których powoli, ale bezustannie wspólnie z biskupami zaczęli przyjmować coraz więcej praw i obowiązków, jak np. sądenie spraw małżeńskich i karanie ważnych przekroczeń osób duchownych.

Stanowczy cios istnieniu archidiakonów, jako zwierzchników okręgowych niezależnych do pewnego stopnia od biskupów, zadał sobór trydencki¹⁹¹. Ten w szczególności zastrzegł ostatecznie, aby ordynariusze m. i.

1. badali uzdolnienia kandydatów do święceń duchownych¹⁹²,
2. wydawali orzeczenia w sprawach małżeńskich oraz kryminalnych duchowieństwa¹⁹³,

¹⁸⁷ Por. Wernz F., dz. c., II, 976 nn., oraz *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 369, sv. Archidiakon.

¹⁸⁸ Por. np. syn. turoneński z r. 1239, kan. 8. Mansi, t. 23, kol. 499.

¹⁸⁹ Por. co w szczególności pisze na ten temat Wernz F., dz. c., II, 978.

¹⁹⁰ Pierwsze ślady „oficjałów biskupich” spotykamy w w. XII. Zob. o tym Wernz F., dz. c., II, 987, oraz np. c. 3, X, de institutionibus, III, 7. Urząd „oficjałów biskupich” upowszechnił się w w. XIII. Por. Wernz F., dz. c., II, 978.

¹⁹¹ *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 309, sv. Archidiakoni; Wernz F., tamże i Santi F., dz. c., I, 198—199.

¹⁹² Sob. trydencki, ses. 23, de ref., kan. 7.

¹⁹³ Sob. trydencki, ses. 24, de ref., kan. 20. Por. także Santi F., dz. c., I, 198, oraz Wernz F., tamże.

3. sądzili i karali duchownych za wykroczenia przeciwko celibatowi¹⁹⁴,

4. nakładali ekskomunikę i wymierzali inne kary kościelne¹⁹⁵.

Wprawdzie tenże sobór zostawił archidiakonom prawo corocznego wizytowania swoich okręgów, uzależnił je jednak od pewnych warunków, a mianowicie: na odbycie wizytacji musieli mieć każdorazowo zezwolenie biskupa, dobrać sobie do pomocy notariusza i w ciągu miesiąca z dokonanych czynności zdać sprawozdanie ordynariuszowi¹⁹⁶.

Nadto zarządził, aby w miarę możliwości posiadali odpowiedni cenzus naukowy: by byli magistrami lub doktorami teologii czy też licencjatami prawa kanonicznego¹⁹⁷.

W ten sposób, choć ojcowie soborowi nie oszczędzili im pochwał¹⁹⁸, w świetle ich zarządzeń archidiaconat pozostaje tylko cieniem dawnego, znanego nam ze średniowiecza. Jeśli gdzie posiadać będzie jakie uprawnienia, to jedynie na podstawie miejscowych zwyczajów¹⁹⁹.

Zaczyna więc szybko zanikać. W niektórych diecezjach zniesiono go jeszcze przed soborem trydenckim. Najwcześniej, bo już na początku XII w., nie spotykamy go w Rzymie²⁰⁰. W innych miejscowościach dotrwał do XVII i XVIII w., z bardzo jednak ograniczoną władzą, często zachowując jedynie tytuł bez żadnych uprawnień²⁰¹.

¹⁹⁴ Sob. trydencki, ses. 25, de ref., kan. 14.

¹⁹⁵ Por. sob. trydencki ses. 25, de ref., kan. 3.

¹⁹⁶ Sob. trydencki, ses. 24, de ref., kan. 3. — Santi F., dz. c., I, 199, zgodnie z powyższym kanonem mniema, że „Tridentinum statuit ut solummodo in loca in quibus adest consuetudo possit archidiaconus sui archidiaconatus ecclesias quolibet anno visitare”... Ze stanowiskiem sob. trydenckiego, sądzę, nie kłóci się zdanie tych, którzy, jak np. *Encykl. Nowodworskiego*, I, 369, sv. Archidiacon, ogólnie mówią, iż po tym soborze archidiaconi posiadali prawo wizytacji, aczkolwiek ograniczone.

¹⁹⁷ Sob. trydencki, ses. 24, de ref., kan. 12.

¹⁹⁸ Sob. trydencki, tamże. Zob. także Wernz F., dz. c., t. 2. s. 978.

¹⁹⁹ Santi F., dz. c., I, 199.

²⁰⁰ Thomassinus L., dz. c., 1, ks. 2, s. 138.

²⁰¹ *Encykl. Kość. Nowodworskiego* I, 369, sv. Archidiacon.

Obecnie archidiaconat jest godnością kapitulną, pozbawioną wszelkich praw jurysdykcyjnych. Niektóre kapituły wcale jej nie posiadają. Czynności archidiacona, jak np. asystowanie biskupowi przy uroczystych nabożeństwach i stwierdzanie uzdolnień aspirantów do stanu duchownego, będące zresztą czystą formalnością liturgicznego obrzędu²⁰², spełnia zwykle jeden z kanoników²⁰³.

C. Zagadnienie archidiaconów na Wschodzie

W Kościele greckim archidiaconów wiejskich poza katedralnym nie znano. Ten jednak, ponieważ często zastępował go chartophylax, dość wczesnie zginął, zostając pierwszym z diaconów, jak np. w Konstantynopolu, gdzie zniknął niewiele później od swego kolegi rzymskiego. Pozostał jedynie na dworze monarszym i tu do końca cesarstwa bizantyjskiego pełnił nadzór na duchowieństwie pałacowym, rozstrzygał powstające między nim spory i występował podczas większych uroczystości²⁰⁴.

2. Archidiaconi w polskim prawie kościelnym

A. Archidiacon jednostkowy

a. Archidiacon gnieźnieński Galla

Jest rzeczą aż nazbyt dobrze znaną, że początkowe dzieje Kościoła w Polsce są otoczone dość gęstą mgłą tajemnicy²⁰⁵.

²⁰² Santi F., dz. c., I, 198.

²⁰³ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, tamże.

²⁰⁴ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, tamże, oraz Thomassinus L., dz. c., t. 1, ks. 2, s. 138—139.

²⁰⁵ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 8; Abraham W., *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*. Lwów 1928, s. 1, oraz tegoż autora *Gniezno i Magdeburg*. Kraków 1921, 3.

Z tego powodu uczeni w swoich na nie poglądach zajmują niejednokrotnie wręcz odmienne stanowisko²⁰⁶. Tym większe należy pokonać mroki, gdy przychodzili wyświecić tak fakt

²⁰⁶ Obecnie niemal powszechnie obowiązującym w historii ojczyźtej jest pogląd prof. W. Abrahama (por. *Pierwsze biskupstwa polskie według najnowszych badań*. Przegląd Katechetyczny, 30 (1947), 120). Według tego uczonego, zasłużonego badacza początków organizacji naszego Kościoła, pierwszym biskupem, który zaczął działać na terenie państwa Mieszkowego, był Jordan. On prawdopodobnie ochrzcił w r. 966 Mieszka I. (A b r a h a m W., *Organizacja Kościoła*, 14—15 i 33). Jordan przybył do Polski przed założeniem biskupstwa w Magdeburgu, które powstało w r. 968 (tamże, 31—32), jako biskup misyjny z siedzibą najprawdopodobniej w Poznaniu (tamże, 39), nie podlegał więc żadnej metropolii, nie wyłączając Magdeburga, choć temu ostatniemu okazywał pewne posłuszeństwo przez jakiś czas, bliżej nieokreślony, po zorganizowaniu swej diecezji (tamże, s. 35 nn., a zwłaszcza s. 112 nn.). Jego następca Unger całkowicie dobrowolnie od Magdeburga się uzależnił (tamże, 40).

Dopiero wysiłki Bolesława Chrobrego doprowadziły w r. 1000 do stworzenia niezależnej metropolii gnieźnieńskiej oraz obok dawnego biskupstwa w Poznaniu, chwilowo nadal utrzymującego łączność z Magdeburgiem, trzech nowych biskupstw: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu (tamże, 40 nn.).

Stanowisko prof. Abrahama usiłował poddać rewizji dr. Karol Buczek, który w tym celu ogłosił dość obszerną pracę pt. *Pierwsze biskupstwa polskie*. Kwartalnik Historyczny, 52 (1938), 169—209, wysuwając m.in. tezę, podzielaną przez niektórych uczonych polskich i obcych, że jeszcze przed zjazdem gnieźnieńskim istniały biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Kres jej ostatecznie położył sam prof. Abraham w dłuższym artykule, napisanym w r. 1939 i ogłoszonym w r. 1950 już po śmierci autora, pt. *Jedynie polskie biskupstwo przed rokiem 1000*. Życie i Myśl, 1950, zeszyt 1/2, s. 33—44. Por. także Silnicki T., *Dzieje i Ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953, 9.

Jak się przedstawiają w ogólnym zarysie dalsze dzieje polskich diecezji, zob. A b r a h a m W., *Organizacja Kościoła*, 85 nn., oraz K a c w s k i A., *Arcybiskupstwa na ziemiach polskich*. Podręczna Encykl. Kość., t. 1—2, s. 321.

Co do dziejów archidiaconatu czerskiego, z którego z czasem wyłoniła się archidiecezja warszawska, por. *Podręczna Encykl. Kość.*, t. 41—42, s. 110—111, sv. Warszawa; *Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 3, n. 2038, s. 759; Ł a g u n a S., *Pierwsze wieki Kościoła polskiego*. Kwartalnik Historyczny, 5 (1891), s. 561; oraz zajmujący odmienne stanowisko Buczek K., *Pierwsze biskupstwa polskie*, 181—182.

1. Archidiakon jest wysokim urzędnikiem kościelnym, gdyż występuje w najbliższym otoczeniu arcybiskupa i Pomorzanie prawdopodobnie na podstawie jego oznak zewnętrznych biorą go za samego pasterza.

2. Nie jest on samodzielny, bowiem w podróży zapewne wizytacyjnej jedynie towarzyszy ordynariuszowi.

3. Według wszelkich danych, posiada święcenia diakońskie, co wynikałoby ze sposobu wyliczania osób towarzyszących arcybiskupowi i wymienionych w porządku hierarchicznym.

4. Jest on najprawdopodobniej jedynym na całą archidiecezję gnieźnieńską, ponieważ Gall mówi o nim ogólnie, bez określenia bliżej podległego mu terytorium.

Obejmując ogólnym rzutem oka jego sylwetkę tak plastycznie zarysowaną, odnosimy wrażenie, jakbyśmy ją znali, a mianowicie z Zachodu. Postać ta nie dorasta jeszcze do tych rozmiarów, jakie tam widzimy u współczesnych archidiakonów, będących już zazwyczaj okręgowymi i stojących u szczytu rozwoju swych uprawnień. Archidiakon Galla to hierarcha poważny, choć jeden na całą diecezję, zostaje przecież w dość głębokim cieniu ordynariusza i jest takim, jakim był gdzieindziej archidiakon tzw. danego typu, nie wyposażony jeszcze w pełnię władzy, lecz już się jej dobijający. Patrząc na niego, można śmiało powiedzieć: „W polskim kościele, a ściślej mówiąc, w archidiecezji gnieźnieńskiej istniał na początku XII w. taki sam typ archidyecezyjnego, z jakim na Zachodzie mamy do czynienia o jedno lub dwa stulecia wcześniej, niekiedy zaś nawet współcześnie”²¹³.

²¹³ Silnicki T., *Organizacja archidyecezyjnego*, 12. K a k o w s k i A. *Archidyecezyjny i archidyecezyjne w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 309, nie bez racji robi następującą uwagę: „Ponieważ pewną jest rzeczą, że w r. 1108 istniał już archidyecezyjny gnieźnieński, można by to samo przypuścić i o innych diecezjach, a mianowicie poznańskiej, kujawskiej i mazowieckiej, metropolia bowiem była wzorem dla biskupstw swoich sufraganów, a nadto arcybiskup miał prawo wizytowania diecezji swoich sufraganów i niezawodnie wpływał na ujednolicenie zewnętrznej organizacji w całej swojej prowincji”.

b. Archidiakon jednostkowy w pozostałych diecezjach polskich

Czy opisany typ archidiakona jednostkowego istniał w pozostałych diecezjach, na podstawie przechowanych dokumentów trudno z całą pewnością odpowiedzieć. Te dokumenty najdawniejsze to przecież nic innego, jak krótkie, choć względnie liczne wzmianki²¹⁴, sprowadzające się często do zwykłych podpisów pod aktami publicznymi²¹⁵. Pojawiają się one dość późno, bo pod koniec XII w., a więc w okresie kiedy u nas po raz pierwszy zaczynają występować na widownię archidiakoni okręgowi. Co gorsza, zapiski te zdają się wskazywać właśnie na tych ostatnich, gdyż mówią o nich nie ogólnie, jak Gall w swej Kronice, ale określają ich bliżej, umieszczając obok imienia przymiotnik, wskazujący na miejsce zamieszkania lub pracy.

Mimo tych właściwości, tak zdawałoby się obcych zagadnieniu archidiakona jednostkowego, te wzmianki na niego właśnie ubocznie wskazują. W ich świetle jawi się on jako archidiakon miasta biskupiego, zwany z czasem katedralnym dla odróżnienia od swych nowych kolegów z prowincji. Wiele jednak wody nie tylko w Sekwanie, ale i w Wiśle upłynie, zanim przemieni się on w dygnitarza posiadającego wobec tych ostatnich jedynie pewne uprawnienia honorowe, poza tym niczym od nich się nie różniąc²¹⁶.

Mając to przed oczyma, łatwiej pojmujemy, dlaczego „prawie we wszystkich polskich diecezjach wiadomości o archidiakonach katedralnych wyprzedzają znacznie także wiadomości

²¹⁴ Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 156.

²¹⁵ Spostrzeżenie to, jak również dalsze uwagi, zob. Silnicki T., *Organizacja archidiakonu*, 12 nn.

²¹⁶ Zob. tekst. wraz z odn. 111 i 113, a zwłaszcza 150 i 151 co zaś do stosunków w Polsce, warto pamiętać na następującą uwagę Silnickiego T., *Organizacja archidiakonu*, 16, którą autor czyni na marginesie sprawy wskrzeszenia archidiakonu w Kruszwicy: „By któryś z biskupów włocławskich tworzył około 12 w. osobny urząd archidiakona w Kruszwicy, wydaje się w wysokim stopniu nieprawdopodobne; za wcześniej jeszcze wtedy w Polsce na organizowanie okręgów archidiakonalnych, a inaczej trudno by taki akt zrozumieć, za wcześniej szczególnie w diecezji młodej... ze względu na szczupłość diecezji”.

istnienia archidiakonów w tymże okresie, jak i charakter przy-
sługujących im uprawnień.

Ostatnie zagadnienie stąd się komplikuje, że do dziejów in-
stytucji archidiakonatu na terenie ojczystym aż po wiek XII
nie posiadamy prawie żadnych współczesnych dokumentów²⁰⁷.

Najdawniejszą wiadomość o archidiakonach polskich prze-
kazał nam Gall w swojej Kronice²⁰⁸. Opowiada on, że w czasie
wizytacji kościoła w Spicymierzu, dokonywanej przez arcybi-
skupa gnieźnieńskiego Marcina, co odnieść należy prawdopo-
dobnie do r. 1108²⁰⁹, Pomorzanie urządzili napad, który mógł
spowodować opłakane skutki dla biorących udział w uroczy-
stości. „Nagle zaskoczeni i drżący z przestachu pasterz, kapłan
i arcydyakon, mając się za zgubionych, nie wiedzieli gdzie się
skryć, co począć, lub kędy w ucieczce szukać ratunku. Ani ka-
wałka broni, dworzan garstka mała, wrogowie na progach, a co
niebezpieczniejsza rzecz jeszcze, kościół drewniany, łatwiejszy
do podpalenia. Wreszcie arcydyakon za drzwi się wychylając,
gankiem krytym zamierzał do koni dopaść i tym sposobem się
zabezpieczyć. Lecz... z nacierającymi oko w oko znalazł się
w tej chwili. Skoro pojmany został, poganie rozumiejąc, iż
arcybiskupa w rękach swych mają, mocno się ucieszyli i wnetże
na wóz go wsadzają, nie wiążą, nie chłoszczą, lecz strzegą tylko
i patrzą nań z uszanowaniem”²¹⁰. Autor dodaje, że Pomorzanie
przestraszeni wypadkami, jakie się wśród nich dziać zaczęły
na skutek kradzieży biskupiego ołtarzyka i relikwi kościelnych,
„puścili na wolność arcydyakona i świętości do rąk mu zwró-
cili”²¹¹.

Z przytoczonego fragmentu wysnuć można następujące wnio-
ski²¹².

²⁰⁷ *Encykl. Kość. Nowodworskiego*, I, 370, sv. Archidiakon z prawa
prowincjonalnego, oraz Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 18.

²⁰⁸ Kronika Marcina Galla przełożona na język polski i objaśniona
przez Z. Komarnickiego. Warszawa 1873, 127—129.

²⁰⁹ Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 155 i Silnicki T., *Or-
ganizacja archidiakonatu*, 11.

²¹⁰ *Kronika Marcina Galla*, wyd. Komarnicki Z., 127—128.

²¹¹ Tamże, 128.

²¹² Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 155—156, oraz Silnicki
T., *Organizacja archidiakonatu*, 11—12.

o okręgowych²¹⁷, oraz dlaczego np. archidiakonat katedralny krakowski aż po połowę XV w. obejmował terytorium przewyższające wszystkie inne archidiakonaty krakowskie razem wzięte²¹⁸.

Za istnieniem archidiakonatu jednostkowego w pierwszej fazie polskiego Kościoła przemawia wskrzeszenie przez biskupa włocławskiego Michała w r. 1233 archidiakonatu kruszwickiego, skasowanego, czy też raczej złączonego z włocławskim przez biskupa Ogerusa około r. 1210²¹⁹. Wypadek ten każe się domyślać, że archidiakonat kruszwicki istniał²²⁰ nie tylko za rządów tego ostatniego, ale i za jego poprzednika Stefana (r. 1187 — 1198), a nawet w okresie odnowienia biskupstwa kujawskiego z siedzibą we Włocławku, co najprawdopodobniej nastąpiło w latach 1123—1125²²¹, kiedy jednak w Polsce za wcześnie było na tworzenie okręgów archidiakonalnych, zwłaszcza w diecezji młodej i niezbyt wielkiej²²². Wniosek stąd prosty, iż musiał on być powołany do życia jeszcze w okresie krótkiego istnienia oddzielnej diecezji kruszwickiej, a więc za czasów Mieszka II (r. 1025 — 1034) i stanowił do chwili swego zniesienia i późniejszego wskrzeszenia archidiakonat dawniejszego typu, czyli jednostkowy²²³.

Na podobny stan rzeczy wskazują również względy ogólne i liturgiczne. Przecież, choć Kościół polski w pierwotnym okresie nosił charakter bezsprzecznie misyjny²²⁴, to jednak już

²¹⁷ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 13. Por. tamże zamieszczony na s. 13—14 i 46—47 wykaz archidiakonów z 5 najstarszych polskich diecezji i datę pierwszych o nich wzmianek.

²¹⁸ Tamże, 15.

²¹⁹ Tamże, s. 16, oraz Statuta Synodalia Dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae collegit et edidit Zeno Chodyński... Varsaviae 1890, s. 1. W odnośniku do imienia biskupa Hogerusa autor notuje tamże: „Episcopus ab an. 1198 ad an. 1203”.

²²⁰ Por. Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 16.

²²¹ Zob. o powstaniu diecezji włocławskiej odn. 206, oraz Krynicki W., dz. c., I, 235.

²²² Zob. o tym odn. 216.

²²³ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 17—18.

²²⁴ Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 35 nn.; Buczek K., art. c., s. 182, oraz Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 8.

wówczas ośrodkiem jego pracy i zarazem pierwszym instytucyjnym do nas wprowadzonym było biskupstwo, biskupi zaś mieli siedziby stałe i diecezje, których granice przynajmniej ogólnie były zakreślone²²⁵. „Biskupi, istniejący w Polsce od początku i przywiązani od razu do swych stolic — jak słusznie wnioskuje autor „Organizacyi archidiaconatu w Polsce”²²⁶ — musieli przy katedrach skupić grono wyższego i niższego duchowieństwa, musieli mieć kancelarię, szkołę i kapelanów, musieli też liturgiczne czynności odprawiać zgodnie z odnośnymi przepisami. Trudno przypuścić, by kuria biskupia odbywała się bez pewnych urzędów, które znajdujemy wszędzie, gdziekolwiek jest organizacja kościelna. Wypływa stąd przypuszczenie, graniczące niemal z pewnością, że obok pierwszych naszych biskupów istniało prezbiterium, które z czasem przybrało prawną postać kapituły, ale wypływa jako dalsze następstwo konieczność umieszczenia w tym prezbiterium archidyakona, bo go tam z reguły na Zachodzie widzimy. Wszak archidyakon był w ówczesnym kościele niezbędnym człowiekiem hierarchii. ...Nie kto inny ale właśnie on zajmował między klerem biskupim najważniejsze stanowisko i pełnił wielorakie czynności nadzoru i zarządu, a będąc zastępcą i pełnomocnikiem biskupa mógł być użyty w wielu kierunkach. Taką rolę odgrywa, rzecz jasna, archidyakon dawny, ale tylko też ten typ naszego urzędu możemy zastosować do polskich stosunków X i XI w.²²⁷

Uprawnień jego bliżej nie znamy²²⁸, gdyż braknie nam współczesnych źródeł poza jedynym fragmentem z Kroniki Galla. Bez wątpienia, były one te same, co i na Zachodzie, skąd przy-

²²⁵ Silnicki T., tamże, i Buczek K., art. c., s. 182.

²²⁶ S. 9. — Zob. także, co w związku ze sprawą prezbiterium kapiańskiego przy biskupie w pierwotnym okresie działalności Kościoła w Polsce pisze K a k o w s k i A., *Archidiaconi i archidiaconaty w Polsce. Podręczna Encykl. Kość.* I—II, 309.

²²⁷ Silnicki T., dz. c., 10. Oczywiście w tym ujęciu zupełnie zbyt cnym okazuje się wynajdywanie jakiejś określonej daty, odkąd zaczął istnieć archidiakon w Kościele polskim, jak to w pewnym stopniu próbuje zrobić np. K a k o w s k i A., *Archidiacon i archidiaconaty w Polsce. Podręczna Encykl., Kość.*, I—II, 309.

²²⁸ Silnicki T., dz. c., 18 nn.

wędrował z całą hierarchią kościelną do Polski, a gdzie na ogół nie wykazywał większych odmian, tworząc jeden, ogólnie w prawie powszechnym przyjęty typ, z tą tylko różnicą, że typ polskiego archidiakona, jak już zaznaczyłem²²⁹ był trochę wcześniejszy od zachodniego. Jest to całkowicie zrozumiałe ze względu na oddalenie naszego kraju i ze względu na stan ówczesny naszego Kościoła, kiedy władza biskupów musiała być większa, niż w wiekach następnych, a przez to bardziej ograniczająca archidiakona w wykonywaniu jego uprawnień.

W szczególności zakres jego władzy odpowiadał zapewne przepisom „Collectio trium partium”, przypisywanej biskupowi Iwonowi z Chartres, a powstałej pod koniec XI w.²³⁰ bardzo rozpowszechnionej na Zachodzie²³¹. Przywiózł ją do Polski zaraz na początku następnego wieku, bo w r. 1103, legat papieski Gallo, uczeń i przyjaciel samego Iwona. Sporządzono z niej tu na miejscu natychmiast kilka odpisów, z których dwa przechowały się w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej i krakowskiej²³². Dla zagadnienia archidiakonatu posiada ona zasadnicze znaczenie do tego stopnia, że Gracjan, tworzący swój Zbiór o pół wieku później, przepisy jej bez większych zmian sobie przyswoił, dodając jedynie z późniejszych postanowień synodalnych i soborowych nakaz, by archidiakoniat posiadał bezwzględnie święcenia diakońskie, co przedtem ściśle nie obowiązywało²³³.

Typ archidiakona w ujęciu Tripartity wraz z wprowadzonymi do niej wspomnianymi zmianami znamy²³⁴. Mając na względzie ówczesne stosunki w Kościele polskim²³⁵, mimo braku ojczystych źródeł postać jego przynajmniej w ogólnych za-

²²⁹ Odn. 213.

²³⁰ Silnicki T., dz. c., 20.

²³¹ Vetulani A., *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce w 13 wieku*, Warszawa (bez daty), 1, pisze o 19 zachowanych egzemplarzach tego zbioru, gdy Silnicki T., dz. c., 20 — tylko o 17.

²³² Vetulani A., j. w., 1—2, i Silnicki T., tamże.

²³³ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 22—23.

²³⁴ Por. wyżej w szczególności odn. 155 nn. Przypisy Tripartity w odniesieniu do archidiakona streszcza Silnicki T., dz. c., 21—22.

²³⁵ Por. wyżej odn. 228 i 229.

rysach możemy sobie narysować, tym bardziej iż próbkę takiej sylwetki i to niezwykle żywą zostawił nam Gallus w swojej Kronice. Jedynie wątpliwość może budzić uprawnienie archidiacona do zarządu majątkiem biskupim i rozdzielania zebranych ofiar między duchowieństwo, choć i temu trudno z całą stanowczością przeczyć²³⁶. Podkreślić przy tym należy jego przewodnicze stanowisko w tzw. presbiterium biskupim²³⁷, z którego wyłoniła się późniejsza kapituła katedralna. Potrafił w niej zachować jedno z pierwszych miejsc, chociaż od chwili zdobycia przez kapituły samodzielności majątkowej, tj. od pogranicza XI i XII w., zaczyna się w niej wysuwać na czoło w szczególności dziekan kapituły, bardziej z nią związany i przez to lepiej przygotowany do obrony jej interesów, niż archidiacon, będący przede wszystkim urzędnikiem biskupim i oddany sprawie zarządu diecezjalnego.

Na ogół archidiacon przez otrzymanie stałego dygnitarstwa w kapitule zyskał niezmiernie wiele, gdyż władza jego odtąd zaczyna nabierać charakteru władzy zwyczajnej, rzecz zrozumiała, w dość szczupłych początkowo granicach. „Rozszerzenie tej władzy na cały zakres urzędowych funkcji będzie dopiero wynikiem zasadniczej zmiany, jaka rychło zajdzie w archidiaconacie, zmiany typu, równoznacznej niemal z powstaniem całkiem nowego urzędu, takim bowiem widzimy dopiero archidiaconat okręgowy, oparty w prawie powszechnem o Dekretalia, zaś w prawie partykularnem o liczne postanowienia syno-

²³⁶ *Encykl. Kośc., Nowodworskiego*, I, 370, sv. Archidiacon, oraz Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 24.

²³⁷ Por. Silnicki T., dz. c., 25—38, i Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 132—154. Porządek dygnitarstw kapitułnych w w. 12 podaje Abraham W., dz. c., 146.

W związku ze sprawą stanowiska archidiacona w pierwotnej kapitule polskiej, warto podkreślić następującą uwagę Silnickiego T., c., 38, odn. 1: „Zachorowski w pracy o rozwoju i ustroju kapituł polskich w wiekach średnich pominął całkowicie stosunek archidiacona do kapituły, a nawet w rozdziale, poświęconym urzędowi kapitułnym, nie mówi nic zgoła o urzędzie archidyakona, chociaż zarówno ze źródeł, jak i literatury przedmiotu (Abraham, *Organizacja...*) było istnienie osobnego dygnitarza archidyakonalnego w polskich kapitułach rzeczą dobrze wiadomą”. Zob. także odn. 140.

dów prowincjonalnych i dyecezjalnych i dalej jeszcze idące miejscowe zwyczaje. Ta chwila nadejdzie dla archidyaconatu polskiego mniej więcej w połowie XII stulecia”²³⁸.

B. Arcydiaconi okręgowi

a. Powstanie urzędu

Blizsze oznaczenie czasu, kiedy po raz pierwszy doszło na terenie Polski do organizowania archidyaconatów okręgowych, jest niemożliwe z powodu braku danych bezpośrednich, jakimi są akty erekcyjne, lub przynajmniej wiadomości o takich erekcjach. Te, które do nas doszły, nie przedstawiają większego znaczenia, gdyż pochodzą z lat późniejszych²³⁹, kiedy właściwie jedynie uzupełniano organizację archidyaconalną, przedtem

²³⁸ Silnicki T., dz. c., 43.

²³⁹ Doszły do nas akty erekcyjne następujących archidyaconatów okręgowych, względnie ściśle o tym wiadomości: 1. poznańskiego, śremskiego i pszczewskiego w diecezji poznańskiej w r. 1298 (*Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 2, n. 770, s. 140—141); 2. pułtuskiego w r. 1443 w diecezji płockiej (*Kod. Dypl. Ks. Mazowieckiego*, n. 189, s. 206—207); 3. nowo-sądeckiego w diecezji krakowskiej w r. 1447 (Długosz J., *Liber beneficiorum*, t. 2. Opera omnia cura Alexandri Przezdziecki edita, t. 8, Kraków 1864, s. 234—235); 4. kamieńskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej w r. 1512 (Korytkowski J., *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od 1000 roku aż do 1821 roku czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*. Poznań 1888, II, 612—614, odn. 1); 5. łowickiego również w archidiecezji gnieźnieńskiej w r. 1522 (Korytkowski J., dz. c., II, 663—665); 6. lwowskiego, halickiego i żółkiewskiego w r. 1765 w archidiecezji lwowskiej, która dotąd posiadała tylko jednego archidyacona metropolitalnego (*Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones Synodorum Provincialium et Dioecesarum Regni ejusdem ad summam collectae... Curantibus plerisque sacerdotibus posnaniensibus editae*. Tomus I... Editio innovata. Posnaniae. Sumptibus Iaroslai Leitgeber. 1883, 147). — W sprawie aktów erekcyjnych polskich archidyaconatów okręgowych por. także Silnicki T., *Organizacja archidyaconatu*, 44, odn. 1.

już o wiele wcześniej znaną²⁴⁰. Nie należy przy tym zapominać, że „pierwsi napotkani w źródłach archidiakonowie okręgowi

²⁴⁰ Zob. odn. 217. Źródłowe dane o archidiakonacie gnieźnieńskim, zob. odn. 200—211, o kruszwickim zaś odn. 219—223. Wiadomości źródłowe o niektórych pozostałych archidiakonatach są następujące: 1. z archidiecezji gnieźnieńskiej — o łączyckim z r. 1218 (*Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 1, n. 102, s. 94); o kaliskim z r. 1234 (tamże, n. 160, s. 139); — o rudzkim z r. 1239 (*Cod. Dipl. Poloniae*, t. 1, s. 28, s. 42—43); 2. z diecezji krakowskiej — o krakowskim z r. 1166 (*Kod. Dypl. Kat. Krak. S. Waclawa*, t. 1, n. 1, s. 1—2); — o sandomierskim z r. 1207 (*Cod. Dypl. Małopolski*, t. 1, *Mon. Medii Aevii Historica*, t. 3, n. 9, s. 14—15); o radomskim z r. 1325 wspomina Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 13, odn. 2, lecz Kakowski A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310, wie o tymże archidiakonacie z roku 1326; wiadomość ostatnia pokrywa się z danymi źródłowymi ogłoszonymi przez Theinera A., *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*. Poznań 1860, I, 276, r. 1326: „Archidiaconatus Radomiensis. Virchenslaus Archidiac. Radomiensis solvit”...; 3. o archidiakonatach w diecezji wrocławskiej z w. 12 i 13 zob. Kakowski A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310, oraz Silnicki T., *Dzieje i ustrój Kościoła Katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953, s. 346 nn., gdzie autor za okres pojawienia się archidiakonatów wrocławskich przyjmuje początek wieku XIII; 4. z diecezji płockiej — o płockim z r. 1207 (*Cod. Dipl. Poloniae*, t. 1, n. 8, s. 18—19); o dobrzyńskim z r. 1316 i pułtuskim z r. 1443 zob. Łaguna S., art. c. Kwartalnik Historyczny 5 (1891), zeszyt 3, s. 566, oraz Kakowski A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310. 5. z diecezji poznańskiej — o poznańskim mają być wiadomości z roku 1210, jak podaje w dopisku Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 14; Kakowski A., art. c., *Podręczna Encykl. Kość.*, I—II, 310, wie o archidiakonacie poznańskim z r. 1220, co pokrywałoby się z wiadomością źródłową o tym ostatnim zamieszczoną w *Kod. Dypl. Wielkopolskim*, t. 1, n. 109, s. 100—101) o podziale diecezji poznańskiej na 3 archidiakonaty w r. 1298 zob. odn. 353); — o czerskim z r. 1252 (*Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 1, n. 599, s. 559); 6. w diecezji wrocławskiej archidiakon pomorski występuje w r. 1198, jak notuje Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 46, odn. 1; Kakowski A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310, wie jedynie o archidiakonacie pomorskim z r. 1241, o którym źródłową wiadomość zamieszcza *Cod. Dipl. Poloniae*, t. 2, n. 29, s. 27—28.

Warto pamiętać o następującej uwadze Kakowskiego A., art. c., tamże: „Z biegiem wieków niektóre archidiakonaty powstawały

nie muszą być pierwszymi, jacy rzeczywiście swe urzędy w danym okręgu piastowali, ponieważ mogli mieć poprzedników, o których wszelki ślad zaginął²⁴¹. Po uwzględnieniu tego, co wyżej powiedziano o archidiakonie kruszwickim²⁴² oraz co wiemy o pomorskim²⁴³, i „Po zestawieniu tych wyników z datami pierwszych archidyakonów w Lublinie (1198), Sandomierzu (1207) i Zawichoście (1212), po wciągnięciu w rachubę pierwszych wiadomości o trzech przynajmniej archidyakonach gnieźnieńskich: w Łęczycy (1218), Kaliszu (1234) i Rudzie (1239), po koniecznym uznaniu wczesnego zaistnienia archidyakonatu czerskiego poznańskiej dyecezy, na mocy jego zgoła odrębnej terytorjalnej indywidualności — niedalecy chyba będziemy od wyznaczenia końca XII i początku XIII wieku za okres, na który przypada pierwsza organizacja archidyakonatów okręgowych we większości polskich biskupstw²⁴⁴.

i znowu dla niedoścignionych przyczyn upadały, jak to miało miejsce z archidiakonatem kruszwickim i w późniejszych czasach radomskim... Na początku 18 w. w archidiecezji gnieźn. ar-tów było siedem: gnieźn., ięczycki, łowicki, kaliski, uniejowski, kuszelewski i kamieński; w diec. krak. sześć: krak., sandom., zawichostki, sandecki, lubelski, pilicki; w włocławskiej trzy: kruszwicki, włocławski, pomorski; w poznańskiej cztery: pozn., szremski, pszczowski, warszawski; w płockiej trzy: płocki, pułtuski, dobrzyński; w wileńskiej dwa: łucki i brzeski oraz trzeci pomocniczy, później ustanowiony i w większych sprawach od łuckiego zależny. W diec. lwowskiej do r. 1765 jeden tylko był ar-t metropolitalny. Synod lwowski w tymże roku odbyty ustanowił dwa inne: halicki i żółkiewski... W innych diecezjach podziału na ar-ty nie można było odnaleźć”.

²⁴¹ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 14.

²⁴² Zob. odn. 219—223.

²⁴³ Zob. odn. 240, n. 6.

²⁴⁴ Silnicki T., dz. c., 56. Por. także Abraham W., *Organizacja Kościoła*, 156. Nieznany autor „Vita minor” św. Stanisława, biskupa krakowskiego w latach 1072—1079, pisze o nim: „Quia uero decorem Domus Dei supra modum diligebat, per suam dyocesim, ubi oculus sue sollicitudinis attingere non ualebat, archidyaconos, presbyteros, decanos, duces populo Dei preponebat, ut errata corrigerent et ad uiam ueritatis errantes reducerent” (Vita S. Stanisłai Episcopi Cracouiensis (vita minor) w opracowaniu dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. *Mon. Poloniae Hist.* Lwów 1884, IV, 258). Choć przy jej pisaniu autor czer-

„Proces organizowania archidyakonatów okręgowych, skoro się raz w Polsce rozpoczął, nie został tak rychło ukończony, lecz najpierw w głównej swej dobie trwał dłużej niż przez jedno stulecie, a i później bywał wznawiany niespodzianie i wśród warunków całkiem odmiennych. Obok czterech dyecezyj, które najwcześniej podziałowi uległy, tj. gnieźnieńskiej, krakowskiej, wrocławskiej i wrocławskiej, mamy poznańską i płocką, gdzie to nastąpiło dopiero na przełomie XIII i XIV wieku; na obszarze Płocka, Krakowa i Gniezna widzimy uzupełnianie dawnego podziału przez tworzenie w XV i XVI w. nowych okręgów kosztem odpowiedniego pomniejszania starych; wreszcie wśród nie dzielonych z reguły dyecezyj wschodniej połaci Rzeczypospolitej podjęte zostają, nietrwałe zresztą, próby podziałowe, jak

pał nie tylko ze znanych tekstów Galla i Wincentego Kadłubka, ale również z innej, dotychczas nieznannej, kroniki (Kętrzyński W., j. w. 247), a nawet choć skądinąd wiadomo, że Bolesław Śmiały pozostawał z Grzegorzem VII, wielkim reformatorem karności kościelnej, w przyjaznych stosunkach (por. K a k o w s k i A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość. I—II, 309 i wyżej odn. 227, co tym bardziej należy sądzić o świętym biskupie, to jednak, skoro się uwzględni, iż „Vita minor” powstała około r. 1230 (Kętrzyński W., j. w., 244), jej wzmiankę o archidiakonach okręgowych w Polsce, a w szczególności w diecezji krakowskiej w drugiej połowie XI w., stanowczo za przedwczesną należy uznać w świetle dotychczasowych badań (por. choćby cytowanych na wstępie niniejszego odn. Silnickiego T., oraz A b r a h a m a W.), jak również w świetle dziejów diecezji krakowskiej (por. odn. 218).

Niemniej jednak warto pamiętać o tym, co pisze Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 112—114, a co każe zwrócić bacniejszą uwagę na cyt. wyżej tekst z „Vita minor” św. Stanisława, lub co przynajmniej w dużym stopniu intryguje: „Dyecezyja Krakowska, niezwykle rozległa co do obszaru, bardzo obfita w parafialne kościoły, a na wschodnich granicach stykająca się ze schizmą i pogaństwem musiała do spełniania zadań zwyczajnych duszpasterskich, jak rychłe wprowadzenie systemu archidyakonów okręgowych było w tych warunkach wynikiem istotnej potrzeby. Nie jest też, zdaje się, rzeczą przypadku, że polscy archidyakonowie nowego typu, którzy jako pierwsi jawią się w źródłach, a mianowicie: lubelski, zawichojski i sandomierski należą właśnie do tego biskupstwa, tym bardziej że z innymi czynnikami jurysdykcji kościelnej spotykamy się tutaj po raz pierwszy, że wymienimy dziekanów i ofiacyałów biskupich (we-

w wileńskim biskupstwie w XVII, zaś w przemyskim i lwowskim w XVIII w. Dlatego poniechać należy wyznaczania końcowej daty organizacyjnego procesu, a natomiast szukać takiego momentu, kiedy instytucję archidyakonatu nowego typu można uważać za wprowadzoną i zakorzenioną w ustroju naszego Kościoła, a archidyakonów okręgowych za normalnych członków polskiej hierarchii dyecezyjnej. Otóż nie brak danych, że stosunkowo wcześniej, bo już w pierwszych dziesiątkach XIII stulecia, panował pod względem prawnym taki właśnie stan rzeczy”²⁴⁵.

Jakie przyczyny skłoniły biskupów do dzielenia swych diecezji na okręgi i do wprowadzenia kilku archidiakonów, z którymi musiał podzielić się władzą archidiakon tymczasowy, wspólny na całą diecezję?

Jedno z nich to powstanie i ciągle mnożenie się parafii w łonie rozkwitającego polskiego Kościoła, co wywołało potrzebę stworzenia czynnika kontrolującego życie duchowieństwa i wiernych²⁴⁶.

dług Fijałka, *Wstęp do wydania statutów Nankera*, Stud. i mater. do hist. ust. synod. w Polsce nr. 3. str. X. przyp. 1, dekanaty wiejskie istniały w biskupstwie krakowskim jeszcze w pierwszej połowie XIII w. W sto lat później była organizacja dekanalna w archidyakonacie krakowskim ...i w okręgu prepozytury wiślickiej... Z innych polskich dyecezyj posiadała ją tylko wrocławska...). Musiała widocznie dyecezya krakowska pod koniec XII w. i przez wiek XIII żyć życiem wielce intensywnym, utrzymywać łączność z Zachodem, do czego zresztą uzdałniało ją samo położenie i ku czemu pomocą była rola polityczna, jaką wśród dzielnicowej Polski odgrywał Kraków; jednym słowem kroczyć na czele, jeśli szło o udoskonalenie rządu kościelnego i wszczepianie nowych instytucyj. Jeśli wczesne wiadomości o archidyakonach wskazują na koniec XII w. jako na dobę, kiedy odbywał się proces tworzenia okręgów, to wystąpienie w stosunkowo krótkim okresie czasu aż trzech archidyakonów z sąsiadujących wzajemnie terytoriów wskazywałoby, że fakt podziału zaszedł od razu i według obmyślanego planu... Organizacja archidyakonalna krakowskiej dyecezyi zdradza pewne cechy w wysokim stopniu oryginalne i tej tylko dyecezyi właściwe, których daremnie szukalibyśmy w innych polskich biskupstwach. Dlatego stanowi przedmiot wyjątkowo interesujący”.

²⁴⁵ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 66—67.

²⁴⁶ Tamże, 63 i 73.

Nadto od czasu Krzywoustego nie tworzone u nas biskupstw kresowych, starych zaś wewnątrz kraju nie dzielono na biskupstwa nowe, należało więc tak zorganizować te same diecezje, by mogły odpowiedzieć zmienionym warunkom. W tym celu sięgnięto do instytucji już wypróbowanej na Zachodzie i w archidiakonach okręgowych znaleziono szczęśliwe wyjście z trudnej sytuacji²⁴⁷.

Nie należy również zapominać, że biskupi polscy jak w epoce dzielnicowej²⁴⁸, jak i w okresach późniejszych zajęci z urzędu sprawami państwowymi²⁴⁹, musieli posiadać i to właśnie w archidiakonach swych pomocników i zastępców do spraw czysto kościelnych.

Jak dzielenie diecezji na okręgi archidiakonalne było dziełem biskupów²⁵⁰, oczywiście, w porozumieniu z kapitułą i niekiedy ze Stolicą Apostolską²⁵¹, tak i mianowanie archidiakonów do nich należało, choć w pewnym stopniu było ograniczone prawem patronatu monarszego i prywatnego²⁵².

Stan ten uległ zmianie od chwili wydania dla Polski bulli w r. 1513 przez papieża Leona X, który zarządził, by w pięciu dawnych polskich biskupstwach archidiakonów mianował ordynariusz łącznie ze swoją kapitułą²⁵³. Ogłaszając przepisy wykonawcze do tej bulli, arcybiskup Jan Łaski na jednym z najbliższych synodów nakazał ordynariuszom przedstawić kapitule dwu odpowiednich kandydatów, z których ona miała wybrać jednego na archidiakona, przy czym należało uszanować

²⁴⁷ Tamże, 71 nn.

²⁴⁸ Tamże, 73 nn.

²⁴⁹ Biskupski S., *Krzysztof Żórawski*, 51.

²⁵⁰ Silnicki T., dz. c., 78.

²⁵¹ Zob. tamże, 81 i 85 nn. oraz odn. 239.

²⁵² Silnicki T., dz. c., 81.

²⁵³ Tamże, oraz Bulla apostolica super electione archidiaconorum perpetua. *Zbiór Węzyka z r. 1761*, 49—50. Silnicki T., dz. c., 81, odn. 3, utrzymuje, że bulla Leona X w szczegółach reguluje sprawę wyboru archidiakonów, a mianowicie ma zarządzać, iż biskup przedstawi dwu odpowiednich kandydatów, z których kapituła wybierze jednego na opróżnione miejsce archidiakońskie. W rzeczywistości bulla papieska podała jedynie ogólne zasady, szczegółowe zaś przepisy są dziełem prymasa Jana Łaskiego (zob. odn. następny).

przywileje osób świeckich, mogących niekiedy posiadać prawo prezentacji na to wysokie w diecezji stanowisko²⁵⁴. Zasada

²⁵⁴ Zbiór Łaskiego z r. 1528, lib. 1. De electione In eadem (sc. In Sinodo Lanciensi prima).

Trudno dziś określić, na którym synodzie i w którym roku arcybiskup Łaski wydał powyższe zarządzenie. Jak z nagłówka przytoczonej cytaty wynikałoby, miał je ogłosić na synodzie łęczyckim pierwszym. Jest to niemożliwe z tej prostej przyczyny, że pierwszy Synod Łaskiego w Łęczycy odbył się w r. 1512, a więc na rok przed ogłoszeniem bulli Leona X (zob. Biskupski S., Krzysztof Zórawski, s. 86); zresztą w tekście uchwał synodalnych nie znajduje się na ten temat żadna, najmniejsza nawet, wzmianka (zob. Ulanowski B., *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI*. Archiwum Kom. Prawniczej, t. 1, Kraków 1895, 363—365). Nie ma jej również wśród przepisów synodu łęczyckiego z r. 1627 (zob. Ulanowski B., j. w., 365—378), który był wśród łęczyckich synodów Łaskiego czwartym (zob. Biskupski S., j. w. 86), ani wśród postanowień synodu, który Łaski odprawił w Piotrkowie w r. 1530 (zob. Ulanowski B., j. w., 378—383), jako ostatni ze swego życia (zob. Biskupski S., tamże). Ponieważ do dziś dnia nie posiadamy synodyku polskiego z powodu braku właściwych tekstów bardzo wielu synodów w ogóle, a zwłaszcza synodów odprawionych przez Łaskiego (por. Ulanowski S., j. w., 325 nn.), należy przyjąć, że cytowany wyżej przepis Łaskiego mógł być najprawdopodobniej ogłoszony na synodzie łęczyckim drugim z r. 1522, lub Łęczyckim trzecim z r. 1523, a nawet piotrkowskim z r. 1520 (zob. daty tych synodów u Biskupskiego S., j. w., 86), gdyż jak robi uwagę Ulanowski B., j. w., 327—329, "zwłaszcza prace synodalne prymasa Łaskiego... ze względu na rezultaty, tj. statuty wydane na poszczególnych przez Łaskiego zwoływanych synodach, wiele budzą wątpliwości... Przy każdym fragmencie redaktor zaznacza, na jakim synodzie dany przepis został ustanowiony, wypisując w nagłówku pod rubryką: „In sinodo Lanciensi secunda”, lub „In sinodo Petricoviensi quarta”. Zdawałoby się, że to powinno wystarczać i że zrestytuowanie uchwał każdego ze wspomnianych w zbiorze Łaskiego synodów trudności sprawiaćby nie powinno. Tymczasem jednak rzecz się ma inaczej... Mniej o wiele widoków odszukania kompletnych tekstów statutów synodalnych, które Łaski częściowo wciągnął do swej kolekcji”.

Przy takim stanie zagadnienia zwykłym uproszczeniem sobie zadania byłoby następujące stwierdzenie Chodyńskiego Z., Archidiakon z prawa prowincjonalnego. Encykl. Kość., Nowodworskiego, t. 1, s. 372: „Objaśniając ją (sc. bullę Leona X), arcbp. Łaski na swym pierwszym synodzie łęczyckim postanowił”...

prawna o wyborze archidiakona w stylizacji Łaskiego²⁵⁵ często była przypominana przez późniejsze synody polskie²⁵⁶.

Co więcej, synody prowincjonalne piotrkowskie Jana Latałskiego z r. 1539 i Piotra Gamrata z r. 1542²⁵⁷ postanowiły: jeśli kto z archidiakonów doszedł do posiadania swej godności w sposób niezgodny z przepisami prawa, powinien się jej zrzec po upływie pół roku, po czym kapituła przystąpi do wyboru jego prawego następcy²⁵⁸. Wszelkie tajne na tym tle umowy biskupa z kapitułą, jak nie omieszkał podkreślić arcybiskup Jan Przerębski na synodzie prowincjonalnym warszawskim w roku 1561²⁵⁹, są surowo zabronione.

Ponieważ na archidiakonach, jako zastępcach biskupa, ciążyły różnorodne i wysoce odpowiedzialne obowiązki, do godności archidiakońskiej mogły być przedstawione jedynie takie jednostki, które się odznaczały nieprzeciętnymi przymiotami moralnymi²⁶⁰, dużą roztropnością i odpowiednią wiedzą.

Co do tej ostatniej, należy zwrócić uwagę, że już synod prowincjonalny w r. 1279 w Budzie za legata Filipa Firmeńskiego odbyty, postanowił, by na archidiakona wybierano tylko biegłych w prawie kanonicznym tak powszechnym, jak i ojczywym. Gdyby kto z nich, pełniąc swoje obowiązki, nie dawał rękojmi należytego ich sprawowania ze względu na brak właściwego przygotowania prawniczego, powinien odbyć przynajmniej 3-letnie

²⁵⁵ Arcybiskup Wawrzyniec Gębicki na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w r. 1621 z naciskiem podkreślił, że wybór jednego z dwu kandydatów na opróżnione miejsce archidiakońskie powinien być dokonany przez kapitułę w sposób całkowicie wolny i nieskrepowany. Por. o tym *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 138.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Taką datę podaje Biskupski S., *Krzysztof Zórawski*, 86. Chodźński Z., *Archidiakon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, t. 1, s. 372, jako datę synodu Gamrata wymienia r. 1540.

²⁵⁸ *Zbiór Wężyka z r. 1761*, 56.

²⁵⁹ *Zbiór Karnkowskiego z r. 1579*, karta 19: „(sc. De Officio Archidiaconi. Ex nouis, uidelicet...) Joannis Przerembski. Varsouiae. 1561”...

²⁶⁰ Por. np. cytate ze *Zbioru Łaskiego*, przytoczoną w odn 254.

studia z zakresu kościelnego prawa, w czym ma się spotkać z wszelkimi ułatwieniami ze strony ordynariusza²⁶¹. O krok dalej poszedł Leon X, który w swej bulli z r. 1513 zobowiązał biskupów polskich, by na archidiakonów wybierali jedynie tych, co posiadają doktorat, albo licencjat z prawa lub teologii²⁶².

Nie trzeba chyba udowadniać, jak bardzo zarządzenie papieskie było wiążące dla naszych biskupów. Właśnie w trosce o jego wykonanie wspomniane wyżej synody prowincjonalne piotrkowskie Latalskiego i Gamrata nakazały: jeśli archidiakon, zresztą skądinąd prawnie wybrany, nie posiada stopnia naukowego stosownie do wymogów bulli papieskiej, w przeciągu półtora roku ma się o niego postarać pod groźbą utraty stanowiska, w wypadku zaś zlekceważenia tego przepisu przez jakiego biskupa lub kapitułę arcybiskup jako prymas swoją powagą wkroczy i naruszony stan prawny przywróci²⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że tak radykalne zarządzenia nie od razu znalazły pełne zastosowanie. Licząc się z trudnościami, już biskup krakowski Marcin Szyszkowski w r. 1621 dla swojej diecezji zarządził, by dotychczasowi archidiakonowie, choćby nie posiadali wykształcenia uniwersyteckiego, pozostali nadal na swych stanowiskach, nowi zaś wszyscy by byli powoływani zgodnie z obowiązującym prawem. Gdyby kto z tych ostatnich otrzymał godność w sposób nieprzepisowy, wdroży się przeciwko niemu postępowanie karne²⁶⁴. Widocznie nasi biskupi nie raz byli zmuszeni szukać pośredniego wyjścia między nakazami prawa a wymogami życia, kiedy jeszcze w drugiej połowie XVIII w. biskup kijowski Załuski, gdy przyjdzie mu rozstrzygać dla swej kresowej diecezji sprawę przygotowania naukowe-

²⁶¹ Synodus Budensis anni 1279, c. 40 (Gromnicki T., *Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcjonariuszów apostołskich w Polsce do r. 1357*. Kraków 1885, 155, przytacza ten kanon jako 37). *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnensis maxima ex parte nunc primum e codicibus manu scriptis typis mandatae*. Editionem curavit Romualdus Hube. Petropoli anno 1856, 98—100.

²⁶² *Zbiór Wężyka z r. 1761*, 50.

²⁶³ Tamże, 56.

go archidiacona, nie widzi nic lepszego, jak sięgnąć do postanowień Szyszkowskiego, znanego praktyka, tak szczęśliwie rozwiązującego to trudne zagadnienie według zasad przysłowiowego krakowskiego targu²⁶⁵.

Stanowisko archidiaconów w Kościele polskim przez długi czas dziejów dawnej Rzeczypospolitej było b. wysokie: była to prawdziwa godność połączona z władzą (dignitas, i. e. honor cum iurisdictione)²⁶⁶.

Ponieważ w każdej diecezji znajdowało się ich zwykle kilku, wtedy albo wszyscy byli członkami kapituły katedralnej, w której stallach zasiadali²⁶⁷, albo też niektórzy z nich należeli do kapituł kolegiackich²⁶⁸, jeżeli w miejscu stołecznym okręgu archidiaconalnego istniała kolegiata²⁶⁹, co przecież nie było zbyt częstym zjawiskiem²⁷⁰.

b. Uprawnienia

Zakres władzy polskich archidiaconów okręgowych na ogół przypominał stosunki panujące pod tym względem na Zachodzie²⁷¹. Uprawnienia te musiały być od początku dość znaczne. Przecież nowy typ archidiacona przychodzi do nas w okresie największego swego rozkwitu²⁷², a zarazem wzmożonych stosunków z zachodnią Europą naszej Ojczyzny, która, mocując się zwycięsko z siłami rozbicia i zniszczenia, zapożycza stamtąd

²⁶⁴ *Ref. Gen.*, 8, kol. 1—2.

²⁶⁵ *Syn. kijowski*, 514.

²⁶⁶ Chodyński Z., *Archidiacon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, I, 370.

²⁶⁷ Por. Chodyński Z., tamże oraz akt erekcyjny z r. 1298 biskupa poznańskiego Andrzeja, dzielącego swoją diecezję na 3 archidiaconaty (*Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 2, n. 770, s. 140: „*Damus eciam... cuilibet eorum* sc. *archidiaconorum* (*stallum in choro et vocem in Capitulo*“...)).

²⁶⁸ Chodyński Z., tamże.

²⁶⁹ Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 56.

²⁷⁰ Por. Silnicki T., j. w., 57—59.

²⁷¹ Kąkowski A., *Archidiaconi i archidiaconaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310.

²⁷² Por. odn. 154 oraz 238, 358 i 245.

i na swój teren przeszczepia niejedną instytucję prawną tak państwową, jak i religijną, co sprowadza „potężny rozmach twórczy na wielu polach, przede wszystkim zaś na kościelnym”²⁷³.

Ponieważ „wprowadzenie samej instytucji, a raczej przemiana instytucji dawnego typu w tym nowy... polegała w znacznej mierze na naśladowaniu gotowych wzorów”²⁷⁴, chociaż proces ten przebiegał w różnorodny sposób i niekiedy w niejednakowym czasie, ostatecznie doprowadza u nas do wytworzenia się dość jednolitej sylwetki archidiacona okręgowego²⁷⁵.

Przed soborem trydenckim, aczkolwiek na wzór Zachodu²⁷⁶ posiada on początkowo jedynie święcenia diakona i tylko ze względu na zajęcia duszpasterskie zostaje kapłanem²⁷⁷, przysługiwać mu będzie władza własna (potestas ordinaria) tak w dziedzinie administracyjnej, jak i karno-sądowej²⁷⁸, władza tak rozległa, że mógł uchodzić nie tylko za oko i ucho biskupa, ale wprost za niego samego²⁷⁹. Przecież, mimo teoretycznej od niego zależności, praktycznie całkowicie go zastępował w sprawach kościelnych ze względu na jego zajęcia państwowe²⁸⁰. „Udzielamy archidiakonom... przez nas i w przyszłości przez naszych następców ustanowionym — głosi jeden z najbardziej wyczerpujących i znamienitych aktów erekcyjnych biskupa poznańskiego Andrzeja, dzielącego w r. 1298 swoją diecezję

²⁷³ Silnicki T., j. w., 74, odn. 1. Autor streszcza tu stanowisko Zachorowskiego, zajęte w jego *Hist. polit. Pol.*, Encykl. Pol. Akad. Um., 146, 229 nn.

²⁷⁴ Silnicki T., j. w., 74.

²⁷⁵ Tamże.

²⁷⁶ Por. odn. 138—141.

²⁷⁷ Por. c. 8 statutów synodu prowincjonalnego wrocławskiego, odprawionego przez legata papieskiego archidiacona Jakuba, późniejszego papieża Urbana IV. Hube R., dz. c., 26. Zob. także odn. 182—185.

²⁷⁸ K a k o w s k i A., *Archidiakoni i archidiakonaty w Polsce*. Podręczna Encykl., Kość, I—II, 310.

²⁷⁹ Świadczy o tym nawet sposób wyrażania się niektórych synodów, np. syn. prowincjonalny warszawski z r. 1561, n. 8 i 9. U l a n o w s k i B., *Materiały. Archiwum Kom. Prawniczej*, I, 458.

²⁸⁰ Por. odn. 248—249.

na trzy archidiaconaty²⁸¹ — nieskrępowanej i całkowitej władzy administrowania swoim archidiaconatem, tak iż każdy z nich na podległym sobie obszarze posiada pełne prawo wizytowania, karcenia, ekskomunikowania, rozgrzeszania, suspendowania, nakładania interdyktu, znoszenia tychże kar, sążnienia i wymierzania wszelkich innych kar duchownych, które na przestępców przewidują kanony, lub im podyktuje ich własna roztropność. Kar tych nie powinni nakładać, albo egzekwować bez poradzenia się swego biskupa, gdyż on, jeśli będzie uważał za wskazane, może je złagodzić stosownie do światła od Boga sobie samego zesłanego. Archidiaconom również zastrzega się możność wykonywania wszelkich praw ogólnych i partykularnych, które im na mocy przepisów, czy też zwyczaju w naszej diecezji przysługują, lub przysługiwać będą w przyszłości. Każdemu z nich ponadto przyznajemy miejsce w stallach i głos na kapitule”...

Tak więc na terenie własnego okręgu posiadają oni po biskupie właściwą i pełną władzę administracyjną. Chociaż z biegiem lat zyskają na znaczeniu archiprezbiterzy czyli dziekani, przejmując od nich szereg uprawnień i znosząc się bezpośrednio z centralną władzą diecezjalną, oni zawsze w sprawach zasadniczych będą umieli utrzymać pierwotny swój charakter, jako właściwi przełożeni dla całego podległego sobie duchowieństwa, które zasadniczo przez nich tylko może się porozumiewać z ordynariuszem przy zachowaniu następującego porządku hierarchicznego: proboszcz, dziekan, archidiacon. Oczywiście, należy tu pamiętać o prawie egzempcji. Nie było ono jednak w Polsce zbyt często stosowane²⁸².

By podolać rozlicznym obowiązkom sterowania niejednokrotnie dość rozległym terytorium, archidiaconi muszą posiadać

²⁸¹ *Kod. Dypl. Wielkopolski*, II, 770, 140, gdzie znajduje się tekst oryginalny łac. Zob. również wyżej odn. 239, nl — Warto tu zwrócić uwagę na spostrzeżenie, które na marginesie aktów erekcyjnych polskich archidiaconatów robi Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 88—89.

²⁸² Zob. Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, 152.

przy swoim boku specjalny organ pomocniczy, czyli kancelarię archidiaconalną, będącą w przekroju prawdziwym sztabem specjalistów z różnorodnych dziedzin wiedzy, jak teologia, prawo, czy też zwykłe nauki świeckie²⁸³.

Jednym z głównych przejawów władzy administracyjnej, a zarazem najlepszym środkiem poznania własnego okręgu były wizytacje archidiaconatu. Synod sieradzki z r. 1233 odprawiony przez arcybiskupa Fulkona-Pełkę, jak dotąd ze znanych nam najstarszy, nakazuje archidiaconom spełniać ten obowiązek z całą gorliwością, osobiście, bez wyręczania się innymi osobami, chyba że mieliby na swoje usprawiedliwienie jakąś słuszną i rozumną przyczynę²⁸⁴. Spośród tych, którzy by w wypadku koniecznym mogli zastąpić archidiacona podczas wizytacji, legat Filip Firmeński w ustawach, ogłoszonych dla Polski i Węgier w Budzie w r. 1279, wyłączył ludzi świeckich i duchownych żonatyh, których, o ile podjęliby się wspomnianego zastępstwa, kazał biskupom okładać klątwą, winnego zaś archidiacona karać suspensą i pozbawieniem beneficjum²⁸⁵. Mikołaj Trąba w statutach z r. 1420 dotychczasowe przepisy o wizytacji o tyle złagodził, że pozwolił je odbywać również przez zastępców z zastrzeżeniem, by to były osoby odpowiednio uzdolnione i godne i by archidiacon czuwał nad właściwym spełnieniem przez nie przyjętych na siebie obowiązków²⁸⁶.

²⁸³ Por. np. syn. prowincjonalny warszawski z r. 1561, n. 8. Ulanowski B., *Materiały. Archiwum Kom. Prawniczej*, I, 458.

²⁸⁴ Syn. sieradzki z r. 1233, c. 4. Hube R., j. w., s. 3.

²⁸⁵ *Constitutiones a Philippo Episcopo Firmano Ap. Sedis in Hungaria et Polonia Legato, in concilio Budensi editae, die 14 Sept. anno 1279, § 10.* Helcel A. Ż., *Ustawodawstwo Kościoła polskiego*. Star. Pr. Pol. Pomniki. Warszawa 1856, I, 366., gdzie znajduje się oryginalny tekst łac. — Przy tłumaczeniu tego statutu idę za Gromnickim T., dz. c., 145, gdyż przykład Chodyńskiego Z., *Archidiacon prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość., Nowodworskiego, I, 370, może nasuwać pewne wątpliwości.

²⁸⁶ Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420 z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego uzupełnili i wydali X. Jan Fijałek i Adam Vetulan Nakł. P. A. U. Kraków 1915—1920—1951, 28.

Tenże arcybiskup nakazał odprawiać wizytacje archidiaconatu corocznie ²⁸⁷. Widocznie zarządzenie powyższe napotykało na znaczne trudności, kiedy w 100 lat później arcybiskup Jan Łaski przepisuje odbywać wizytację co trzy lata²⁸⁸. Nakaz ten przyjął się na ogół w późniejszym prawodawstwie synodalnym, choć nigdy ściśle nie był stosowany²⁸⁹.

²⁸⁷ Tamże. — Nie wiem, na jakiej podstawie Chodyński Z., *Archidiacon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, I, 370, pisze: „Za Mikołaja Trąby ...przyjęto za zasadę, aby co trzy lata wizyty miały miejsce” ...Wprawdzie w Zbiorze Karnkowskiego z r. 1579 na karcie 18 istnieje tekst następujący: „De Officio Archidiaconi. Ex antiquis. Item statuimus, quod Archidiaconi suos Archidiaconatus de triennio in triennium visitent”..., poza przytoczonymi słowami we wszystkich podobny do tekstu dopiero co cytowanych statutów Mikołaja Trąby z r. 1420. Skądinąd, np. od Ulanowskiego B., *Materiały*. Archiwum Kom. Prawniczej, I, 328, wiemy, że Karnkowski w swoim Zbiorze wyrażeniem „Ex antique” oznaczał właśnie statuty Trąby z r. 1420.

Jak wobec tego usunąć wynikłą trudność? Nie rozwiązuje jej następująca uwaga Ulanowskiego B., *Materiały*, tamże: „Redaktorowie tych kompilacyj (sc. Karnkowskiego i Wężyka) mieli przed sobą statuta wszystkich synodów prowincjonalnych w textach zupełnych i autentycznych. Mając jednak stworzyć na ich podstawie całość, czyli rodzaj kodyfikacji, nie mogli uwzględnić postanowień na różnych synodach albo identycznie albo wprost przeciwnie uchwalonych. Wybór, który poprzedzał za każdym razem ostateczne zredagowanie zbioru, ograniczał się więc do przepisów, które w danej chwili chciano uznać za obowiązujące. Każda kompilacja usuwała przeto z obiegu cały materiał, z którego się wyłoniła, czyniąc go pod względem praktycznym całkowicie zbytecznym”.

²⁸⁸ *Zbiór Łaskiego z r. 1528*, lib. 1, De Officio Archidyakoni. In Eadem (sc. In Sinido Petricoviensi Prima), et Lanciensi Sesunda.

²⁸⁹ Chodyński Z., *Archidiacon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, t. 1, s. 370, jak również *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 139 nn., skąd wywnioskować można, że większość synodów nakazuje przeprowadzać wizytację co trzy lata, zdarzają się jednak takie, które polecają obowiązek ten spełniać raz na dwa lata, jak np. Zmudzki z r. 1636, lub przynajmniej raz na rok, jak to podkreśla Hozjusz w swoich statutach warmińskich, a jeden nawet co pół roku, mianowicie syn. gnieźnieński z r. 1583, art. 23 (por. Synodus Archidioecisana Gnesnensis praesidente Stanislao Karnkowski ...Lovicii Anno Domini

Z okazji odbywania wizytacji archidiaconi pobierali od proboszczów pewne ofiary zwane „procuratio canonica”²⁹⁰. Ponieważ Kościół nie uważał jej jako wynagrodzenia za poniesione trudy, lecz za zwykły zwrot wydatków podróży, już synod prowincjonalny wrocławski kardynała legata Gwidona z r. 1267 zabronił tytułem prokuracji pobierać ofiary pieniężne. Zarazem, by archidiaconi w inny sposób nie obciążali zainteresowanych, nakazał objazd archidiaconatu przeprowadzać w nielicznym gronie osób, czemu miała sprzyjać umiarkowana ilość pojazdów, nie mogących przekraczać liczby siedmiu²⁹¹.

Na tle wynagrodzeń za wizytację dość wcześnie ujawniły się poważne nadużycia. Oto niektórzy archidiaconi poczęli żądać prokuracji od parafii, których nie wizytowali, za co surowo ich upomniał arcybiskup Pełka na synodzie sieradzkim w r. 1233²⁹², legat zaś papieski archidiacon Jakób, późniejszy papież Urban IV²⁹³, na synodzie wrocławskim z r. 1248 kazał karać zwrotem 4-krotnie wyższej sumy od nieprawnie pobranej²⁹⁴. Inni w ciągu dnia starali się objechać kilka kościołów, by od każdego z nich otrzymać oddzielne wynagrodzenie, choć prawo zezwalało im tylko na jednorazowe w tymże czasie, lub też wymuszali prokuracje ponad zwykłą miarę i dla dogodzenia swej chciwości nie wahali się stosować różnorodnych kar. Skarcił ich energicznie arcybiskup Janisław w statutach ogłoszonych

1583 celebrata nec non Articuli Alterius Synodi eiusdem Dioecesis sub Iacobo Uchański Arch. episcopo habitae nunc primum ex Archivo Ven. Capituli Cathedr. Vladislavien. Zeno Chodyński.. edidit. Varsoviae 1872, s. 41. — Jest to dalekie echo statutów wrocławskich kardynała legata Gwidona z r. 1266, c. 1, ogłoszonych w czasie wzmózonej walki o naprawę moralną polskiego duchowieństwa (zob. o tym niżej odn. 301—302). Odnosny tekst tych statutów zob. u H u b e R., j. w., s. 59.

²⁹⁰ Syn. sieradzki z r. 1233, § 2. Helcel A. Z., j. w., 344.

²⁹¹ Syn. wrocławski z r. 1267, § 12. Tamże, 362. Zob. także, co o wizytacjach archidiaconońskich na omawiany temat stanowią Ref. Gen. (*Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 145.

²⁹² C. 4 tegoż synodu. H u b e R., j. w., 3.

²⁹³ Zob. H u b e R., j. w., 14.

²⁹⁴ C. 28 tego synodu. H u b e R., j. w., 47.

w r. 1326 na synodzie prowincjonalnym w Uniejowie, znosząc jednocześnie sankcje karne przez nich nałożone²⁹⁵. Dalej poszedł następca Janisława arcybiskup Jarosław²⁹⁶, który na archidiaconów, nieprawnie wyciągających prokuracje z parafii nie wizytowanych, wprost rzucił klątwę na synodzie kaliskim w r. 1357²⁹⁷. Podobnie postąpił w swoich statutach kaliskich Mikołaj Trąba²⁹⁸. Najbardziej radykalnie rozstrzygnął sprawę biskup krakowski Szyszkowski. Ten zagroził suspensą i pozbawieniem beneficjum wszystkim wizytatorom, którzy by podczas wizyty kanonicznej ośmielili się przyjmować sami, lub przez innych ze swego otoczenia jakiegokolwiek podarunki, i nakazał ich zwrot w ciągu miesiąca w podwójnej wysokości na rzecz skrzywdzonego kościoła²⁹⁹.

Cele wizyt archidiakańskich były różnorakie. Jednym z najważniejszych było dopilnować, by podległe duchowieństwo prowadziło życie zgodne z kościelnymi kanonami³⁰⁰. Wiązał

²⁹⁵ C. 21 tego synodu. H u b e R., j. w., 201—202.

²⁹⁶ G r o m n i c k i T., dz. c., 281.

²⁹⁷ C. 7 tegoż synodu. H u b e R., j. w. 211.

²⁹⁸ De officio archidiaconi. Statuta toti provinciae gnesnensi valentia, condita praeside Nicolao II Trąba Archiepiscopo Vieluno — Calisiensi A. 1420. *Star. Pr. Pol. Pomniki*, t. 4. Wyd. U. H e y z m a n. Kraków 1875, 195, gdzie prawie dosłownie przytacza odnośny przepis ze statutów Jarosława.

²⁹⁹ *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 144.

Jak trudno było wykorzeńić nadużycia, których dopuszczali się archidiaconi w czasie wizytacji kanonicznej, świadczy instytucja świadków synodalnych, ustanawianych przez ordynariuszów z rozkazu prymasa Jana Łaskiego, m. in. i w tym celu, by bacznie śledzili za odprawiającymi wizytacje archidiaconami. Zob. o tym *Zbiór Łaskiego z r. 1528*, lib. 1. De officio Archidyakoni, In eadem (sc. In Sinido Petriconiensi Prima), et Lancieniensi Secunda. Widocznie pomysł Łaskiego nie przyniósł spodziewanych wyników, kiedy w sto lat później wspomniany wyżej Szyszkowski musiał się chwycić suspensy i pozbawiania beneficjum w stosunku do niepoprawnych archidiaconów.

³⁰⁰ C h o d y ń s k i Z., *Archidiacon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, I, 370. Por. zresztą układ i sposób redakcji statutów jednego z najstarszych naszych synodów, a mianowicie c. 2, 3 z synodu sieradzkiego z r. 1233. H u b e R., j. w., 2—3.

się on ściśle z ruchem odrodzieńczym³⁰¹, który w Kościele zachodnim wystąpił z dużą siłą w drugiej połowie XI w., doprowadził na soborze lateraneńskim I w r. 1123 do uznania małżeństw duchownych wyższych święceń za nieważne, by pod koniec XII w. dotrzeć do Polski, gdzie początkowo legaci papiescy, a za nimi biskupi pod czujnym okiem arcybiskupów gnieźnieńskich, zwłaszcza zaś Henryka Kietlicza (1199—1219), rozpoczęli żmudne dzieło reformy polskiego kleru³⁰².

Oczywiście, powodzenie całego przedsięwzięcia zależało od należytej gorliwości archidiaconów, jako od najbliższych współpracowników i zastępców ordynariuszy.

Im właśnie arcybiskup Pełka na synodzie sieradzkim w r. 1233 nakazuje w czasie wizytacji kanonicznych suspendować tych duchownych, którzy uparcie żyją w konkubinacie, zarazem nie pozwalając już raz nałożonej tej kary znosić bez wiedzy i zezwolenia biskupiego³⁰³.

Jeszcze bardziej posunął się kardynał legat Gwido. Ten na synodzie wrocławskim w r. 1266 nakazał kapłanom pod groźbą utraty beneficjum w ciągu miesiąca nałożnicę wydalić i ogłosić, że biskupi i archidiaconi, którzy by pod tym względem nieposłusznych duchownych nadal cierpieli, sami podlegają suspensie³⁰⁴.

Sankcję powyższą arcybiskup Jakub Świnka na synodzie łęczyckim w r. 1285 nie tylko utrzymał, ale nawet ją wzmocnił, gdyż od archidiaconów zażądał dopilnowania, aby w myśl polecenia legata papieskiego Filipa Firmeńskiego, ogłoszonych

³⁰¹ Zob. o tym Gromnicki T., dz. c., 23 nn.

³⁰² Świadczą o tym m.in. słowa arcybiskupa Fulkona Pełki, który w swoich statutach z r. 1233, c. 3, pozwala bliżej spojrzeć na toczącą się walkę o należyty poziom moralny ojczystego duchowieństwa. H u b e R. j. w., 2—3.

³⁰³ C. 4 tegoż synodu. H u b e R., j. w., 3. („Crimen incontinentiae” przetłumaczyłem na „konkubinat”, bo to wynika z zestawienia niniejszego c. 4 z c. 3, przytoczonego w odn. 300, i ze znaczenia, jakie temuż c. 4 nadaje Gromnicki T., dz. c., 39).

³⁰⁴ C. I tegoż synodu. H u b e R., j. w., 58—59.

w Budzie w r. 1279³⁰⁵, kapłani konkubinariusze popadający w klątwę i pragnący z niej się wydostać po odsunięciu od siebie konkubin dali odpowiednią rękojmię, iż w poprawie wytrwają. Więcej, będąc niejednokrotnie świadkiem opieszałości ze strony archidiakonów, polecił biskupom przez wysyłanie w tajemnicy jednego lub dwóch wiarogodnych i zaprzysiężonych ludzi wspomniane niewiasty wprost siłą porywać, skazywać na dożywotnią służbę, lub w najlepszym wypadku przynajmniej wyrzucić po wymierzeniu odpowiedniej chłosty, majątek zaś dla nich przygotowany obrócić na dobro miejscowego kościoła³⁰⁶.

Gdy wyżej opisane i niekiedy dość drastyczne środki w wielu wypadkach okazały się niewystarczające, legat Genailis w r. 1309 na synodzie prowincjonalnym w Preszburgu, a obowiązującym i Polskę, nakazał biskupom i archidiakonom pod klątwą niepoprawnych kapłanów pozbawiać czwartej części dochodów, z czego połowę mogli zatrzymać dla siebie, resztę natomiast powinni przeznaczyć na ubogich lub potrzeby swojego kościoła. Karę tę, połączoną w razie potrzeby z plagami cielesnymi, mają obowiązek stosować tak długo, aż się winny poprawi³⁰⁷.

Przytoczone dopiero co zarządzenia legatów papieskich i naszych arcybiskupów, nadające w dziedzinie administracyjno-karnej tak wielkie uprawnienia polskim archidiakonom, miały moc obowiązującą przez kilka wieków, bo aż do stulecia XVI,

³⁰⁵ C. 14 tegoż synodu. H u b e R. j. w., 80—81.

³⁰⁶ C. 14 tegoż synodu, nazywanego przez Gromnickiego T., dz. c., 193, łączyckim, zaś przez H u b e R., j. w. 171—172. 165, „*incerti loci*”. H u b e R., Podkreślam, że choć Filip Firmeński w przytoczonym w odn. 305 tekście mówi w ogóle o kobietach, Jakub Świnka w swoich statutach nazywa je konkubinami, Gromnicki zaś (dz. c., s. 145—146) przy tłumaczeniu statutów budzienskich — niewiastami podejrzany.

³⁰⁷ C. 6 tegoż synodu. A b r a h a m W., *Statuta legata Gentilisa wydane dla Polski na synodzie w Preszburgu 10 listopada r. 1309*. Odbitka z t. 5 Archiwum Komisji Prawniczej Akad. Umiej. Kraków 1893, 17—18.

kiedy to Kościół polski zaczął powoli ograniczać ich nadmierne rozrosłą władzę³⁰⁸.

Troska o właściwy poziom moralny duchowieństwa i walka z pojawiającymi się nadużyciami, które go obniżały, nie wyczerpywały programu zajęć wizytacyjnych archidiakonów. Oni przecież według zleceń Jakuba Świnki, ogłoszonych na synodzie łączyckim w r. 1385³⁰⁹, mieli naocznie badać, czy statuty synodalne, przez nich w odpisach za pośrednictwem dziekanów przesyłane do wszystkich parafii³¹⁰, miejscowi duchowni posiadają, dostatecznie rozumieją, znają i wypełniają. Łączyć się to musiało z kłopotliwym nieraz egzaminem dla obu stron: wizytujący bowiem był zmuszony pełnić rolę profesora, wyjaśniającego zbyt zawile i niezrozumiałe przepisy³¹¹, wizytowani zaś — uczniów zobowiązanych do wykazania się nie tylko znajomością teorii prawa, ale nade wszystko praktycznego jego zastosowania. Ostatni wzgląd był szczególnie drażliwy, jeśli uwzględnimy, że na podstawie t.zw. „*ius reformandi*” archidiakonowi przysługiwało prawo nakładania stosownych kar za wszelkie uchybienia, które w czasie wizytacji zauważył³¹², lub o których mu w ogóle doniesiono³¹³, czy też w najlepszym razie miał o wszystkim donosić biskupowi³¹⁴.

W szczególności powinien zbadać, czy księży podług przepisów liturgicznych odprawiają mszę św., rozumiejąc jej tekst

³⁰⁸ Zob. niżej na swoim miejscu.

³⁰⁹ C. 7 tegoż synodu. H u b e R., j. w., 169.

³¹⁰ Syn. diecezjalny wrocławski biskupa Henryka z r. 1305. M. de Montbach, j. w., 8—9. — Podobny przepis z obowiązkiem przybicia przesłanej kopii do drzwi kościelnych wydał w diecezji wrocławskiej np. w r. 1331 biskup Nanker, lub w r. 1446 biskup Konrad (zob. M. de Montbach, j. w., 14 i 56—57).

³¹¹ Por. np. c. 14 statutów sieradzkich arcybiskupa Pełki z r. 1233. H u b e R., j. w., 7.

³¹² C. 11 statutów łączyckich Jakuba Świnki z r. 1285. H u b e R., j. w., 170.

³¹³ C. 49 statutów bądzieńskich legata Filipa Firmeńskiego z r. 1279. H u b e R., j. w., 104.

³¹⁴ C. 40 synodu łączyckiego Jakuba Świnki z r. 1285. H u b e R., j. w., 179.

i przestrzegając wymawiania słów oraz właściwych gestów przy ołtarzu³¹⁵, czy w odpowiednim miejscu i z powinną czcią przechowują N. Sakrament i Oleje św.; czy wreszcie w nie-naganny sposób udzielają sakramentów św. zwłaszcza chrztu³¹⁶ i pokuty, która znowu żąda od nich znajomości wypadków zastrzeżonych biskupowi, a przez to wymagających pomocy spowiedników przez niego specjalną władzą obdarzonych³¹⁷.

W czasie swego objazdu archidiacon winien w miastach i miasteczkach odwiedzić miejscowe szpitaliki dla przejrzenia ich ksiąg rachunkowych³¹⁸ oraz szkoły początkowe dla przekonania się o prawowierności udzielanej w nich nauki i o spełnianiu przez proboszczów obowiązku ich wizytowania, tak nieodzownego, by w szkole utrzymać ducha szczerze katolickiego³¹⁹.

On również miał baczyć, aby profesorowie wykładający w domach prywatnych nie używali książek zakazanych i nie narażali wiary młodzieży na niebezpieczeństwo³²⁰.

Nadto miał obowiązek przejrzeć lub w wypadku koniecznym sporządzić parafialną księgę inwentarzową obejmującą spis ca-

³¹⁵ C. 7 statutów łączyckich Jakuba Świnki z r. 1285. Tamże, s. 169. — Powyższy przepis Jakuba Świnki powtórzył dosłownie w swoich statutach Mikołaj Trąba w rozdziale: „De officio archidiaconi”. Fijałek J. i Vetulani A., dz. c., 28.

³¹⁶ Syn. diecezjalny biskupa wrocławskiego Wacława z r. 1415. M. de Montbach, j. w., 47.

³¹⁷ Na konieczność egzaminowania księży ze znajomości wypadków zastrzeżonych biskupowi zwrócił uwagę Mikołaj Trąba. Por. Fijałek J. i Vetulani A., dz. c., s. 113. — Tekst powyższy przedrukował bez zmian Jan Łaski w swoich statutach (zob. Zbiór Łaskiego z r. 1523, lib. 5, tit. de Penitentibus et Remissionibus).

³¹⁸ Past. Rupniewsciana. Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae, t. 1, editio innovata, s. 142.

³¹⁹ Por. np. stat. 4 synodu prowincjonalnego piotrkowskiego Piotra Gamrata z r. 1542. Ulanowski B., *Materiały*. Archiwum Kom. Prawniczej 389—390.

³²⁰ Stat. 7 tegoż synodu piotrkowskiego Piotra Gamrata z r. 1542. Tamże, 390.

tego ruchomego i nieruchomego kościelnego majątku³²¹. Nad jego całością oraz nad bezpieczeństwem strzegących go księży obowiązany był czuwać łącznie z dziekanem i o wszelkich wypadkach rabunku czy gwałtu jak najprędzej, w najgorszym zaś razie podczas synodu powiadamiać biskupa³²². Zbyt czynna jego postawa w tym względzie dość często wywoływała nienawiść i prześladowania ze strony możnych świeckich, a zwłaszcza patronów³²³.

Do niego należało podczas objazdu wizytacyjnego zainteresowanie się stanem bractw kościelnych, przejrzeć ich statuty i, gdyby które z nich straciły swoją aktualność, znieść je i zastąpić nowymi³²⁴.

Poza tym przy zwiedzaniu swojego okręgu powinien on wglądać w pracę dziekanów, dowiedzieć się, czy znają swoje obowiązki i, o ile zajdzie tego potrzeba, z nimi ich zapoznać, dekanaty upadłe wskrziesić, położone zaś w miejscowościach zbyt oddalonych lub zagrożonych przenieść do parafii bardziej odpowiednich³²⁵.

Wreszcie, nie może on wtedy zapomnieć o zwykłych wiernych. Jak to zaleca Jakub Świnka na synodzie prowincjonalnym łęczyckim z roku 1285, zaraz na wstępie wizytacji ma ich w słowach prostych pouczyć o prawdach wiary, zachęcić do życia cnotliwego i spostrzeżone występkę zganić³²⁶, a nawet sto-

³²¹ Syn. budzieński legata Filipa Firmańskiego z r. 1279, c. 32. H u b e R., j. w., 94. Por. również art. 23 statutów synodalnych gnieźnieńskich Karnkowskiego z r. 1583. Chodyński Z., *Synodus Archidioecisana Gnesnensis praesidente Stanislao Karnkowski*, 41.

³²² Zob. c. 32 statutów budzieńskich z r. 1279, cyt. w odn. poprzednim, oraz stat. 49 synodu wrocławskiego biskupa Konrada z r. 1446, Seppelt F. X., *Die Breslauer Diozesansynode vom Jahre 1446*. Breslau 1912, 71.

³²³ Theiner A., dz. c., 1, n. 30, s. 14.

³²⁴ Por. stat. 8 synodu wrocławskiego, odprawionego przez Stanisława Karnkowskiego w r. 1568. Chodyński Z., *Statuta Synodalia Dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, 78.

³²⁵ Zob. art. 23 statutów gnieźnieńskich Karnkowskiego z r. 1583. Chodyński Z., *Synodus Archidioecisana Gnesnensi praesidente Stanislao Karnkowski*, 41.

³²⁶ Syn. Łęczycki z r. 1285, c. 37. H u b e R., j. w., 178—179.

sownie je ukarać³²⁷. Czynności tych mógł łatwo dokonać, gdyż wizyta kanoniczna archidiacona była wcześniej zapowiadana ludowi, rozpoczynała się biciem w dzwony kościelne i odbywała w sposób niezwykle wystawny, graniczący z przepychem niemal biskupim³²⁸. Celowy splendor obrzędu działał przyciągająco na parafian i powodował liczny ich udział w uroczystościach.

Wizytacje archidiakańskie miały na celu nie tylko doraźną poprawę w sprawach religijno-moralnych danego okręgu. One zarazem dostarczały materiału do obrad najbliższego synodu diecezjalnego, gdzie obok zagadnień, poruszonych w nadesłanym zwykle okólniku prymasa i mających stanowić przedmiot dyskusji na przyszłym synodzie krajowym, omawiano stosunki panujące w diecezji w ogóle, a w szczególności najdotkliwsze bolączki życia kościelnego, dostrzeżone w czasie objazdów wizytacyjnych przez archidiacona³²⁹. Rzecz zrozumiała, ci ostatni, jako znający teren z własnej obserwacji, najczęściej musieli zabierać głos na posiedzeniach synodalnych, podając środki zaradcze na ujawnione wśród duchowieństwa i wiernych niedomagania, i zarazem kontrolowali, czy wszyscy, obowiązani do uczestnictwa w obradach synodu, tę powinność spełniają³³⁰.

³²⁷ Zob. odn. 312 oraz „Remedia contra hereticos” ze statutów Mikołaja Trąby. Fijałek J. Vetulani A., c., 94.

³²⁸ Obraz wizytacji archidiakańskiej można sobie łatwo wytworzyć z opisu podobnej wizytacji dziekańskiej i z uwag, jakich organizatorom tej ostatniej nie szczędzą późniejsze synody. Zob. o tym *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 56.

Liczne czynności archidiacona, spełniane przez niego podczas wizytacji i raczej przykładowo wymieniane w naszych statutach synodalnych, zebrał i uporządkował arcybiskup Jan Węzyk na synodzie diecezjalnym gnieźnieńskim w r. 1628. Plan wizytacyjny tego ostatniego miał obowiązywać nie tylko archidiacona, ale również dziekanów, oczywiście z pewnymi zmianami co do ceremoniału zewnętrznego. Por. o tym *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 195.

³²⁹ Por. np. Sawicki J., *Synody diecezji łuckiej i ich statuty. Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne*, t. 3. Warszawa 1949, 27, 31 i 44.

Dla pełniejszego obrazu obowiązków archidiakańskich z dziedziny uprawnień administracyjnych dodać należy, że archidiacon, sam związany prawem rezydencji³³¹, miał pilnować, by duszpasterze stale mieszkali przy wyznaczonych sobie kościołach i osobiście spełniali swoje powinności³³². On badał kwalifikacje wikariuszy, wyznaczał im stanowiska i czuwał nad właściwym ich wynagradzaniem³³³. Nadto z pomocą kilku kapłanów uczonych i roztropnych przeprowadzał egzaminy kleryków mających przyjąć niższe lub wyższe święcenia kapłańskie³³⁴, jak również swoim kosztem utrzymywał szkołę, w której mogliby się kształcić aspiranci do stanu duchownego³³⁵. Archidiacon wreszcie miał obowiązek zwoływać co pewien czas zgromadzenia podwładnego sobie kleru, aby go przede wszystkim zapoznać z treścią statutów świeżo odbytego synodu prowincjonalnego³³⁶.

Więcej, wzorem innych krajów Zachodu³³⁷, archidiaconi w Polsce mogli niejednokrotnie odprawiać częstkowe synody

³³⁰ Syn. budziński z r. 1279, c. 21; H u b e R., j. w., 85—86. — Synod diecezjalny wrocławski biskupa Konrada z r. 1446, stat. 42, dodaje, że tego rodzaju powiadomianie archidiacona powinno się odbywać za pośrednictwem dziekana. S e p p e l t F., dz. c., 69.

³³¹ Por. syn. prowincjonalny Latańskiego i Gamrata. *Zbiór Wężyka z r. 1761*, 35—56. Wyjątek z bulli papieskiej Leona X, na który syn. ten się powołuje, zob. tamże 50.

³³² Syn. budziński z r. 1279, c. 18. H u b e R., 83—84.

³³³ Syn. sieradzki Pełki z r. 1233, c. 15. H u b e R., j. w. 8. — Podobnie, jak Pełka, wyraża się Jakub Swinka w swoich statutach łączyckich z r. 1285, c. 20 i 21, gdzie podaje zarazem przyczynę wydania odnośnego przepisu i bliżej określa wysokość miesięcznej pensji wikariackiej. H u b e R., j. w., 174.

³³⁴ Syn. łączycki Mikołaja Dzierzgowskiego z r. 1547. *Zbiór Wężyka z r. 1761*. 168.

³³⁵ Por. odn. 283.

³³⁶ Por. np. wstęp do statutów synodalnych kaliskich arcybiskupa Jarosława Bogorii z r. 1357. H u b e R., j. w., 206—207. Zob. także zarządzenie kardynała Hozjusza ogłoszone na synodzie warmińskim z r. 1565. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 147.

³³⁷ O władzy archidiaconów na Zachodzie w związku z poruszanymi niżej zagadnieniami zob. odn. 167. Za podobieństwem stosunków

diecezjalne³³⁸, co już wkraczało w dziedzinę czysto prawodawczą³³⁹. Uprawnienia te przysługiwały im w czasach nieskrępowanej ich władzy, a więc w epoce przedtrydenckiej, później bowiem biskupi, choć zezwalają na odbywanie wspomnianych synodów, urządzali je zwykle własną powagą do tego stopnia, że przewodniczyli na nich osobiście lub przez upoważnionego delegata³⁴⁰. Zwoływanie synodów archidiakańskich nie sprzyjało wprawdzie zachowaniu całkowitej jednolitości w prawodawstwie diecezjalnym, ułatwiało jednak spełnianie przysługujących tego rodzaju zgromadzeniom czynności sądowych³⁴¹ oraz stanowiło znaczne udogodnienie dla duchowieństwa jakże często zbyt oddalonego od siedziby głównych władz diecezji.

Właśnie na modłę innych państw chrześcijańskich Kościołowi w Polsce przysługiwała nie tylko możliwość rządzenia się, ale i sądzenia według praw własnych. Stąd archidiaconi nasi również w sprawach sądowych posiadali daleko idące przywileje³⁴². Stali oni osobiście lub za pośrednictwem swych oficjałów³⁴³ na

polskich i zachodnich w tej dziedzinie opowiada się np. K a k o w s k i A., *Congregatio synodalis*, 32. „Res gestae testantur, in Polonia, quae admodum in ceteris Europae partibus, praeter synodus dioecessanae, habitas fuisse plurimas synodos archidiaconales”. Pewną różnicę widzi tu Silnicki T., *Organizacja archidiaconatu*, s. 153: „W Polsce 15 i 16 w. bywa jednak także inaczej. Nierzadkie są synody dla duchowieństwa z jednego archidyakonatu.. albo dla dwu, czy kilku”...

³³⁸ Z synodami archidiakańskimi spotykamy się, według Silnickiego T., *Organizacja archidiaconatu*, 132, odn. 3 i s. 153—154, oraz według Kakowskiego A., *Congregatio synodalis*, s. 32—33, w pomorskiej części diecezji wrocławskiej, w diecezji krakowskiej i niektórych archidiaconatach diecezji gnieźnieńskiej na przestrzeni od XIV do XVII wieku.

³³⁹ Silnicki T., j. w. 153—154.

³⁴⁰ K a k o w s k i A., j. w. 32, oraz Ulanowski S., *Acta Capitulorum nec non Iudiciorum ecclesiasticorum*, t. 1. Mon. Medi Aevi Hist., t. 13. Kraków 1894, n. 2815 z r. 1514, s. 618.

³⁴¹ Silnicki T., j. w., 154.

³⁴² K a k o w s k i A., j. w., 16 nn. oraz Silnicki T., j. w., 152—153.

³⁴³ Por. np. pismo papieża Grzegorza XI z r. 1374 do przeora klasztoru w Pelplinie w sprawie nadużyć, dokonywanych przez archidiacona i jego oficjała na terenie diecezji w Kamieniu. Theiner A., dz. c., t. 1, n. 953, s. 705—706.

czyle stałych trybunałów urzędujących w stolicy archidiaconatu i będących sądami pierwszej instancji tak dla podległych sobie duchowieństwa korzystającego z „privilegium fori”, jak w wielu wypadkach i dla osób świeckich zamieszkałych na terenie okręgu³⁴⁴. Od wyroków sądów archidiakańskich można było apelować do sądu biskupiego jako trybunału drugiej instancji, od tego zaś do prymasa lub do Stolicy Apostolskiej³⁴⁵. W okresie współpracy między Państwem i Kościołem moc ich wiążąca była w pełni uznawana przez władze cywilne, które w trudniejszych wypadkach przychodziły z czynną pomocą przy wymuszaniu należnego posłuchu dla orzeczeń trybunałów duchownych.

Do XIII w. kompetencja sądów kościelnych³⁴⁶, a więc i uprawnień sądowe archidiaconów, nie były ściśle określone. Ogólnie przyjmowano, że w ich zakres wchodziły sprawy kościelne, czyli czysto duchowe i z duchowymi się ściśle wiążące (*causae spirituales et spiritualibus annexae*). Dawało to pole do powstawania przykrych nieporozumień. Powodowany nimi arcybiskup Janisław w r. 1326 na synodzie prowincjonalnym w Uniejowie zagroził klątwą tym sędziom świeckim, którzy by ośmielili się przekroczyć swoją kompetencję i wdrzeć na teren jurysdykcji kościelnej³⁴⁷.

Dla położenia kresu wszelkim wątpliwościom i, jeśli to możliwe, zapobieżenia szkodliwym dla obu stron sporom, arcybiskup Piotr Gamrat na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w r. 1542 ogłosił dokładną listę spraw podlegających wyłącznie władzy sądów duchownych³⁴⁸, w roku zaś następnym

³⁴⁴ Por. odn. 213.

³⁴⁵ Por. odn. 342 i 343 oraz c. 10 statutów wrocławskich legata archidiacona Jakuba, późniejszego papieża Urbana IV, z r. 1248. Hube R., j. w., 27—28.

³⁴⁶ Zob. o tym K a k o w s k i A., *Congregatio synodalis*, 16—18. Synod legata Filipa, odprawiony w Budzie w r. 1279, stat. 37 (Helcel A. Z., j. w., s. 372), wyraża się w omawianej sprawie ogólnikowo. Por. także odn. 312.

³⁴⁷ C. 4 statutów uniejowskich z r. 1326. Hube R., j. w., 188.

³⁴⁸ Stat. 18 i 19 synodu piotrkowskiego Gamrata z r. 1542. U l a n o w s k i B., *Materiały*. Archiwum Kom. Prawniczej, I, 394—395.

uzyskał jej potwierdzenie przez króla Zygmunta Starego. Oto one. Najpierw sprawy czysto duchowe. Do nich zaliczają się takie, jak sprawa wiary katolickiej, herezji, schizmy, bluźnierstwa przeciw Bogu i świętym, apostazji, dziesięcin, sakramentów św., beneficjów kościelnych, małżeńskie, symonii, lichwy, zabójstwa kapłana i prawa azylu, które jednak nie może obejmować pięciu przestępstw, a mianowicie niszczenia pól nocą, napadów na drogach publicznych, stwierdzonej jawnie kradzieży, podpaleń i naruszania przywilejów kościelnych. Nadto do kompetencji sądów kościelnych należą sprawy czarów, wróżb, zaklinań, przywłaszczania sobie przemocą dochodów, uposażeń i dóbr kościelnych, zwłaszcza tych, które były w posiadaniu Kościoła i jego sług od niepamiętnych czasów, wreszcie sprawy ludzi biednych i nieszczęśliwych, nie mogących przy pomocy rąk własnych zapracować na swoje utrzymanie, jak również sprawy dotyczące się pochodzenia, wynikające z umów zawartych w sądach kościelnych lub z przestępstw dokonanych w stosunku do osób duchownych i rzeczy do Kościoła należących, oraz legaty na cele pobożne.

Za sprawy pokrewne duchowym trzeba uważać prawo patronatu i sprawę posagu w wypadku unieważnienia małżeństwa.

Wszelkie spory związane z dobrami dziedzicznymi duchowieństwa mają być rozstrzygane zgodnie z przepisami ziemskiego prawa państwowego.

Ponieważ powyższy indeks stanowił w rzeczywistości modyfikację formalno-prawną dotychczasowego stanu faktycznego i został ogłoszony wkrótce po zarządzeniach ograniczających władzę sądowo-karną archidiakonów³⁴⁹, łatwo z niego można wywnioskować, jak bardzo szeroki był wachlarz zjawisk uzależnionych od ich decyzji w okresie pełnego rozkwitu idei archidiaconatu.

Archidiakonom wreszcie przysługiwały b. szerokie i z wielu względów doniosłe uprawnienia o charakterze finansowym. Pomijając takie wypadki, jak nakładanie i ściąganie od duchownych różnych doraźnych kar pieniężnych na cele przez

³⁴⁹ Zob. niżej na swoim miejscu.

biskupa określone, np. za posiadanie więcej nad jedno beneficjum kościelne³⁵⁰, byli oni głównymi lub niekiedy pomocniczymi poborcami wielu danin stałych, czy też nadzwyczajnych, składanych przez duchowieństwo i wiernych na rzecz Kościoła i Państwa.

Oni więc na terenie swoich okręgów zbierają i odsyłają biskupowi należne mu od duchowieństwa *cathedraticum*³⁵¹ i składki od ludności cywilnej³⁵².

Oni również w ramach własnych archidiakonatów pomagają naczelnemu poborcy przy odbiorze danin papieskich, jak świętopietrze³⁵³ i inne świadczenia³⁵⁴.

Na koniec pośredniczą niekiedy w przekazywaniu skarbowi Państwa tzw. „*subsidium charitativum*” od osób duchownych³⁵⁵, lub przynajmniej terytorium ich władzy podległe służy za właściwą jednostkę do rozkładu i podejmowania tej daniny przez umyślnie wyznaczonych poborców³⁵⁶.

Poprzestając na powyższym szkicu praw i obowiązków archidiakonów w Polsce, trudno nie zauważyć, że byli instytucją niezwykle ważną i głęboko sięgającą w życie prawne każdej diecezji, a przez to i całego polskiego Kościoła. Owszem, na podstawie analizy ich uprawnień śmiało można mówić o istnieniu nie tylko w XIII i XIV w., ale i w w. XV oraz XVI w zarządzie naszych biskupstw systemu decentralizacji³⁵⁷.

³⁵⁰ Zob. np. statuty synodalne biskupa wrocławskiego Nankera z r. 1331. M. de Montbach, j. w., 10.

³⁵¹ Por. np. list papieża Innocentego III z r. 1207. *Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 1, n. 45, s. 53.

³⁵² Por. np. list jednego z archidiakonów diecezji poznańskiej Henryka do swego biskupa z r. 1549. *Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 2, n. 1234, s. 615—616.

³⁵³ Zob. Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 155—156.

³⁵⁴ Por. np. list arcybiskupa Jarosława z r. 1355 do zastępcy archidiakona w Kurzelowie. *Kod. Dypl. Wielkopolski*, t. 3, n. 1329, s. 40.

³⁵⁵ Ulanowski S., *Acta Capitulum nec non Iudiciorum ecclesiasticorum*, I, 1005 z r. 1505, 191.

³⁵⁶ Tamże, n. 1909 z r. 1459, 436.

³⁵⁷ Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 156.

c. Ograniczenie władzy

Przerost uprawnień oraz nadużycia, jakich zaczęli się dopuszczać archidiakoni³⁵⁸, wydzierżawiający nawet niekiedy swą władzę więcej dającymu³⁵⁹, musiały doprowadzić wzorem zachodu³⁶⁰ do zbawiennej reakcji.

Pierwsze jej ślady pojawiły się już pod koniec XIV w. na terenie diecezji płockiej za rządów biskupa Jakuba Syrokomli Kurdwanowskiego³⁶¹, lecz jako zbyt wczesne i nie poparte właściwym autorytetem przeszły bez szerszego echa.

Radykalnym pociągnięciem okazało się dopiero zarządzenie prymasa Jana Łaskiego, ogłoszone na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy r. 1527. Wywołała je potrzeba walki z rozsiwanymi nowinkami luterskimi i konieczność postawienia tamy rozprzężeniu obyczajów wśród duchownych, co przecież zawsze główną stanowiło pożywkę dla wszelkich herezji³⁶². Ponieważ za dotychczasowy stan rzeczy byli odpowiedzialni w dużej mierze archidiakoni, arcybiskup pozostawił przy nich jedynie możliwość odbywania wizytacji kanonicznej, z której mieli zdawać szczegółowe sprawozdanie ordynariuszowi, władzę zaś sądową i karną nad duchowieństwem zastrzegł biskupowi, zobowiązaniem odtąd osobiście albo przez swego oficjała karcić występki księży i obmyślać środki dla ich poprawy³⁶³.

³⁵⁸ Zob. odn. 292 nn.

³⁵⁹ Zob. odn. 343.

³⁶⁰ Zob. odn. 186 nn.

³⁶¹ Biskup płocki Jakub Syrokomla Kurdwanowski w statutach swoich synodalnych z r. 1398 ograniczył sądownictwo archidiakonów do spraw drobnych, zabraniając im rozstrzygać sprawy małżeńskie, o lichwę, kryminalne i inne ważniejsze. Por. Silnicki T., *Organizacja archidiakonatu*, 133 i tamże odn. 1.

³⁶² Stat. 9 synodu Łaskiego z r. 1527. Ulanowski B., *Materiały*, 369.

³⁶³ Stat. 11 tegoż synodu Łaskiego z r. 1527. Tamże, 370. — Władza sądowa i karna Kościoła nad świeckimi malała w miarę szerzenia się w Polsce protestantyzmu, ustała zaś z chwilą, gdy na sejmie w Piotrkowie w r. 1563 zniesiono prawo o „brachium saeculare” dla wyroków sądów kościelnych. Por. K a k o w s k i A., *Congregatio synodalis*, 18.

Statut Łaskiego w sprawie archidiaconów znalazł potwierdzenie, a nawet poszerzenie w postanowieniach soboru trydenckiego, co ostatecznie zadecydowało o dalszych ich losach³⁶⁴. W oparciu o przepis Łaskiego i dekrety trydenckie pojawiły się wkrótce zarządzenia poszczególnych biskupów, coraz bardziej krępujące swobodę działania podległych sobie naszych dygnitarzy, którzy niekiedy napróżno przeciwko temu protestowali³⁶⁵.

I tak np. biskup krakowski Marcin Szyszkowski w swoich „Reformationes Generalis” z r. 1621 zabronił im w związku z przedsięwziętą wizytacją wydawać jakiegokolwiek okólniki we własnym imieniu, nakładać kary pieniężne lub tym mniej grozić kłatwą. Pozwolił im jednak układać tzw. „decreta reformationis” dla użytku biskupa, lecz bez możliwości ogłaszania ich z braku odpowiednich ku temu uprawnień³⁶⁶.

W kilkanaście lat później odbyty synod na północnych kresach Rzeczypospolitej, mianowicie synod żmudzki z r. 1636, nie waha się wprost oświadczyć archidiaconom, że nie posiadają żadnej władzy jurysdykcyjnej tak nad klerem, jak i ludem, gdyż ta przysługuje tylko samemu biskupowi³⁶⁷.

Synody XVIII-wieczne w omawianej sprawie nic nie zmieniły³⁶⁸.

Władza archidiaconów zupełnie ustała po bulli Piusa VII z roku 1818 „Ex imposita nobis”³⁶⁹, na nowo rozgraniczającej

³⁶⁴ Zob. odn. 191 nn.

³⁶⁵ Por. np. art. 9 statutów jednego z synodów gnieźnieńskich Jakuba Uchańskiego (um. 1581) r.). Chodyński Z., *Synodus Archidioecesa Gnesnensis praesidente Stanislao Karnkowski... nec non Articuli Alterius Synodi eiusdem Dioecesis sub Jacobo Uchański Archiepiscopo habitae*, 52.

³⁶⁶ *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 143.

³⁶⁷ Tamże, s. 144.

³⁶⁸ Por. np. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae*, t. 1, editio innovata, s. 144.

³⁶⁹ Kąkowski A., *Archidiaconi i archidiaconaty w Polsce*. Podręczna Encykl. Kość., I—II, 310, oraz Chodyński Z., *Archidiacon z prawa prowincjonalnego*. Encykl. Kość. Nowodworskiego, I, 372.

diecezje w Polsce po traktacie wiedeńskim. Pewien ślad dawnych jej uprawnień pozostał w niektórych diecezjach, gdzie utrzymały się przez jakiś czas tzw. konsystorze foralne, spełniające czynności jurysdykcji biskupiej w granicach dawnych archidiakonatów, jak np. w Kaliszu i Pułtusku. Z chwilą wydania nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego i ta pamiątka minionych wieków przeszła całkowicie do historii.

Na miejsca archidiakonów przyszli od dawna znani ich pomocnicy — dziekani.